

Do użytku wewnętrznego

B I U L E T Y N

WOJEWÓDZKI DOM TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ
w Gdańsku

Rok V

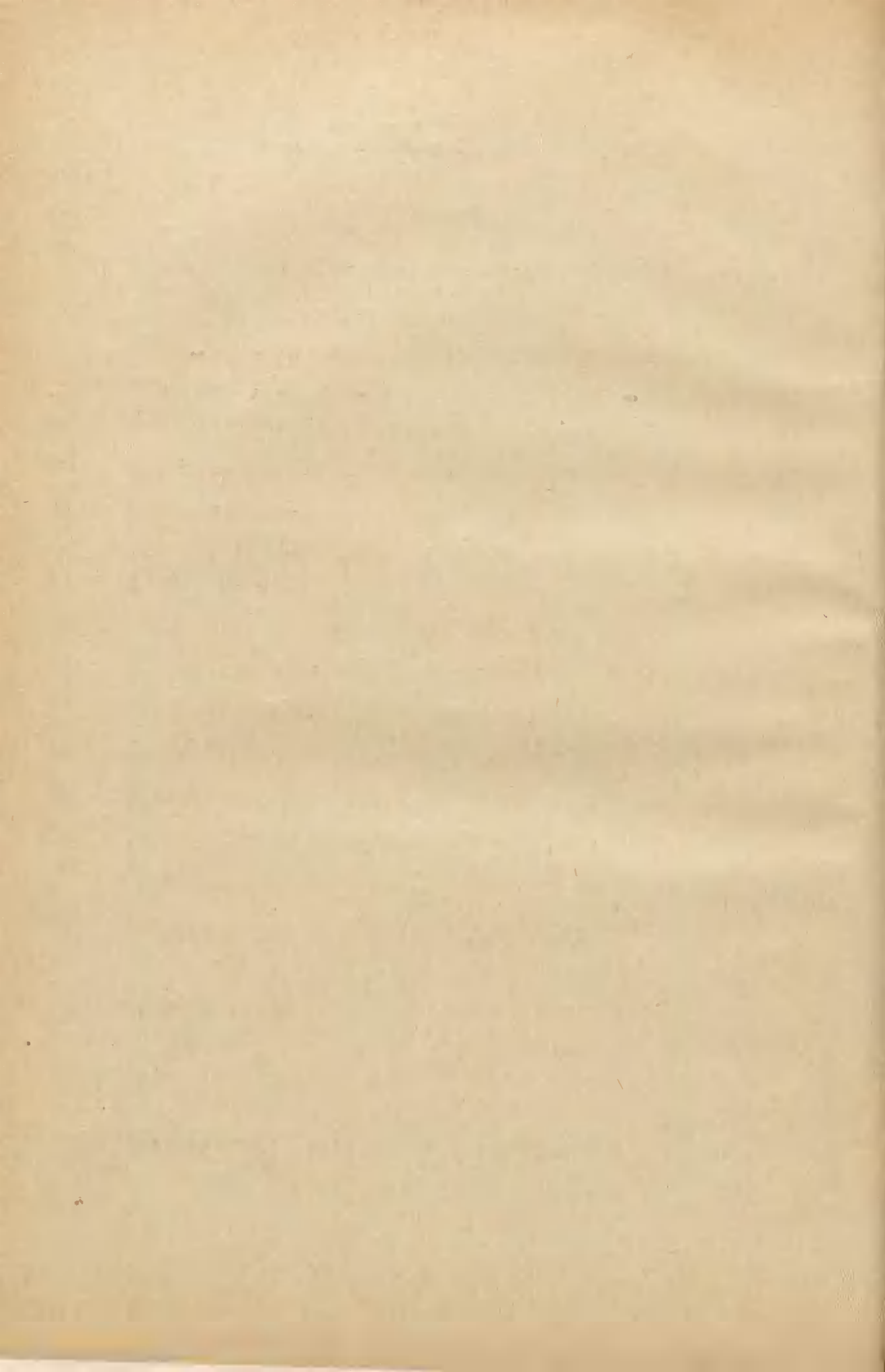
listopad 1961

Nr 6/28

S p i s t r e ś c i :

	<u>str.</u>
1. Dzień Nauczyciela	1
2. Przed 20 leciem PPR	2
3. Montaż literacki.....D.Kierkło.....	3
4. Wiersze rewolucyjne	9
5. Zespoły artystyczne a turystyka i krajo- znawstwoP.Szefka.....	24
6. To i owo o kaszubach.....	28
7. O oddechu w śpiewieJ.Swatoń.....	31
8. Film polski wczoraj i dziś /cz.III/..... K.Romanowski..	34
9. Wybieramy sztuki do grania.....W.L...H.H.	38
10. Książki o teatrze, tańcu i muzyce...E.K...	42
11.. Ciekawostki z różnych szufladek.....	43
12. Rok plastyki.....Ł.Rogiński.....	45
13. Nasz kącik językowy.....	46
14. Najpiękniejsze dni naszego miasta.....	47
15. Kronika	51
16. Komunikaty	55

Uwaga: Następny numer ukaże się w styczniu 1962 r.



20.XI.1961

D Z I E Ń N A U C Z Y C I E Ł A
=====

... W społecznym wychowaniu dorastającego pokolenia zwiększa się znaczenie szkoły, która powinna wpajać dzieciom zamiłowanie do pracy i wiedzy, kształtować młode pokolenie w duchu świadomości i moralności komunistycznej. W tej działalności zaszczytna i odpowiedzialna rola przypada nauczycielowi ludowemu.

/Projekt nowego programu KPZR/

... Przykro jest, kiedy się widzi fakty "konsumpcyjnego" stosunku do nauczyciela, kiedy otoczenie nie rozumie, jak cenny jest czas człowieka, który, aby uczyć innych, musi stale wzbogacać swą wiedzę, musi uczyć się sam.

/Izwiestia - 9.IX.1961 r./

... Coraz dojrzalsze społeczeństwo stawia nauczycielowi coraz wyższe wymagania.

/Głos Nauczycielski - 24.IX.1961/

... Jest jedna siła w społeczeństwie, która stoi wyżej od nauki i słów, a to jest siła przykładu.

/St.Szczepanowski - Szkoła ludowa/

... Wychować człowieka to odpowiedzialne zadanie. Wychować zaś obywatela jutrzejszego świata, to praca wymagająca nie tylko głębokiej wiedzy, ale i twórczej inwencji, nieustannych poszukiwań i koncentracji wysiłku.

/Czesław Wycech - Z przemówienia do młodych nauczycieli w dn.26 czerwca 1961 r./

N A S Z E P R O P O Z Y C J E
=====

Przed 20 leciem P.P.R.

Zbliżająca się rocznica utworzenia Polskiej Partii Robotniczej przypada w okresie wzmożonych wysiłków Związku Radzieckiego i państw obozu socjalistycznego, aby zlikwidować stan napięcia wywołanego konfliktem w sprawie Niemiec Zachodnich.

Ów nastrój zmobilizowania wszystkich uczuć patriotycznych przeciwstawiających się grozie wojny - powinien przejawiać się we wszystkich obchodach bliskiej nam rocznicy.

Poniżej zamieszczamy okolicznościowy montaż literacki oraz podajemy przykładowy wybór poezji rewolucyjnej.

Większą ilość rewolucyjnych wierszy można znaleźć w antologiach:

- 1/ Jerzy Lam - Antologia walki - Prasa Wojskowa 1947
- 2/ M. Bieliński - Serce Narodu - MON 1952
- 3/ W. Woroszyński - O Polskę Ludową - Książka i Wiedza 1952
- 4/ T. Drewnowski i
A. Słucki - " Zrodził nas czyn " - Iskry 1953
- 5/ R. Matuszewski
S. Pollak - Poezja Polski Ludowej - Czytelnik 1955
- 6/ W. Dąbrowski
W. Siemion - Ojczyzna codzienna - Iskry 1959.

Zachęcamy wszystkich działaczy kulturalnych do organizowania w oparciu o te materiały wieczorów artystycznych, montaży na akademie i wieczorów literacko-muzycznych.

MONTAŻ LITERACKI NA 20-tą
ROCZNICĘ POWSTANIA P. P. R.

Scena zabudowana praktykablami o różnych poziomach. Ciemno. Reflektor "wyświetla" stojącego na pierwszym planie recytatora. Słychać muzykę. W trakcie mówienia tekstu muzyka stopniowo cichnie.

R e c y t a t o r : Jeszcze nie łatwo nam żyć. Jeszcze nie
łatwo nam śpiewać.
Jesteśmy, jak człowiek sochylony, który
kolumnę wznosi.
Wznieśmy ją, przyjaciele. Będziemy sa-
dzić drzewa.
Będziemy ogród zakładać wielkiej, ojczy-
stej radości.
Do was to mówię, do was, którzy słucha-
cie zmęczeniu.
Po całodzienniej robocie, w domach Zagłę-
bia i Łodzi
Minie półmrok przedmieścia i w dobre
światło wejdziemy.
W marzenie pieśni, co długo w gniewnym
szumiała pochodzie.

/"wchodzi"muzyka,
początkowo cicha,
w ostatnim wier-
szu głośniejsza/

Światło lekko wyświetla grupę /A/ stojącą na praktykablach na dalszym planie. Muzyka powoli cichnie.

G ł o s y w t ł u m i e :
A

- I. Myśmy żyli w XX wieku
nazywano nas: komuniści
- II. Nas epoka do szturm wiodła,
- III. Z nami w bagnach brnęła po pas,
- IV. Nas nienawiść sadzała w siodła,
I. I zabijali z za węgla nas.

R e c y t a t o r : Ci, co ryli na ścianach cel
paznokciami gorące słowa.

II. Niechaj żyje walka klasowa

III. I socjalizm

IV. I S.D.K.P. i L.

Światło wyświetla drugą grupę /B/

G ł o s y z t ł u m u :

B

V. Ci, co nieśli, patrząc surowo
obnażone szyje po stryk -

VI. i nic więcej, tylko ten krzyk:

I. Towarzysze! Za Polskę Ludową!

VII. Ci, co stali pod chmurą bomb,

VIII. W ogniu złotym wolności i sławy
wzywając żelazny grom:

razem gr.A: "Naprzód mściciele Warszawy!"

R e c y t a t o r: Oto nasi nauczyciele:

myśl i serce proletariatu.

Nauczyli nas w życiu wiele.

razem gr.B: Nieśmiertelna chwała im za to!

/Muzyka: melodia: "Marsz I-go korpusu" na muzyce/

I. Lata leciały jak dni
pochmurne,
krótkie i groźne.

II. Te lata przeszły jak dni
bolesne, twarde, walczące.

III. Dzień nam roboczy nastał.
Młot niesiemy, kilof i łom.

IV. Idziemy budować miasta,
Stupiętrowy za domem dom

V. Budujemy żelazne grody,

VI. Milionowe kościoły bez bóstw,

VII. Zaprzęgamy geniusz narodów
w majaczący, gwieździsty wóz.

VIII. Dobre są nasze dni,
od prac i spraw ciasne,
dni siewów głębokich i żniw,
zwycięskiego ścigania się z czasem.

I. Wywróconej na nice ziemi,
mowy maszyn, prostej i śpiewnej,
trudnych dróg, którymi idziemy,

- II. Nowych ludzi, nowych rzeczy, nowych miejsc
poszukiwać, odkryć
przekonania: umiem i śmiem,
Koszul od potu mokrych.
- III. Narzędzi, które trzeba opanować,
IV. Domów, które trzeba wybudować,
VII. Planów, które trzeba przemyśleć
i wykonać najściślej.

/Wchodzi muzyka: łagodna, nastrojowa. W trakcie mówienia
tekstu powoli cochnie/

R e c y t a t o r: Późno. Pusto na Nowym Świecie,
tylko ty i księżyc, i jeszcze
gmaoh jedyny, w którym się świeci,
aby zgasnąć z brzaskiem. Nie wcześniej.
Stajesz. Cień na trawniki pada.

W jasne okna patrzysz:

tam mapa i kompas
dobrych dni naszych.

Tam najlepsi spośród nas,
najdoświadczeńsi
po szczęście marsz
wytyczają spieszny.

Nim rachmistrz zsumował liczby,
nim się murarz wspiał na rusztowanie,
tam językiem politycznym
mówili o planie.

To znaczy - o nas, o ludziach,
czy zdołamy, czy nie za wielki krok;
I postanowili robić.

Wiatr chmury z daleka niesie
nad białymi murami.

Czujesz? - tu są silniejsi
i o twoje ramię.

Twardsi - o pewność, że nie drgnie,
że nikt tętna radosnego nie spłoszy,
że rozum, wolę, energię
oddałeś dumnej przyszłości.

Noc lutowa trwa krótko.

Za chwilę zacznie szarzeć.
Jeszcze dziś jest? Już jutro -
Robót, decyzji i marzeń.
Czas iść. Niech z powrotem zabarwi
Kwietniki świt przezroczysty
tu, gdzie serce i mózg naszej Partii
serce i mózg Ojczyzny.

Muzyka. Reflektor wyświetla V recytatora z grupy B/

V. Wróćcie do mnie, wszystkie słowa zwykłe,
Zapomniane, wytarte, codzienne,
Nowym blaskiem zapalcie się we mnie,
Niech już dłużej nie szepczę wstydliwie - niech
krzyknę!
Dumo moja! Warszawo! Ulico! Narodzie!
Sztandarze robotniczy! Porywie czerwony!
Ziemia zakwitająca! Świecie przemieniony!
O, moje każde Codzień!
Szczęście mojej młodości, młodszej niż za młodu!
O, wspólnota radosna! O, blasku od wschodu!
Wiosno dziejów w pochodzie, z czerwienią na czele!
Szczęście drogi słonecznej, przez ciemność prze-
bitej!
O, szczęście me, że jestem dziś obywatelem
Tej wspaniałej Rzeczypospolitej!

/Reflektor nadal oświetla recytatora V, który zostaje w po-
zycji, w której skończył mówić wiersz, jednocześnie światło
wyświetla poszczególnych recytatorów z tłumu/.

R e c y t a t o r :

Wyprostuj się i ozoło wznieś, człowieku,
Spójrz w głąb wieków i naszego wieku,
byś pojąć mógł treść zjawisk rzeczywistą
masz bowiem być od dzisiaj komunistą.

VI. Obejrzyj duszę swą i wyogromnij,
i oprócz prawdy wszystkich słów zapomnij,
niech serce z brudu, z pleśni się oczyści:
uczciwi być powinni komuniści.

VII. Po gospodarsku w ręce ujmij życie,
odważny bądź, zdobywaj szczyt po szczyocie,

- ludowi służyć i ziemię chronić ojczystą:
kto słaby jest, ten nie jest komunistą.
- VIII. Strzegąc idei, nie śmieć się odurzyć
idee nasze mają ludziom służyć:
miłość do ludzi, niczym ogień czysty
niech zawsze płonie w ręku komunisty.
- IV. Nie zwalniam, kiedy blisko do zwycięstwa,
a kiedy źle, ty nigdy nie trać męstwa.
Czyś jest ministrem, czy też maszynistą,
masz zawsze być i zostać komunistą.

R e c y t a t o r :

Gdy z wrogiem walczysz, nie wąż się litować,
przez próbę serce i myśl przeprowadź;
i wolę sprawdź, czy zawsze z nich korzysta:
tak czynić ma prawdziwy komunistą.

- I. Gdziekolwiek jesteś - wszystko jedno
przekonaj, dowiedź, pokaż,
- II. faktem i
cyfrą
uderzaj w sedno,
gestem i głosem proroka.
- III. Agituj sobą - natchnioną fantazją,
słowem: pięścią - wraz!
- IV. Przemawiaj - do tłumu
i do dziesięciu.

I, II, III, IV, razem: Bija w nas serca mas.

- I. Z trybun i ulic, z placów przestrzennych,
ludowi głoś prawo ludu!
- II. I niech ci płomień tryska spod stóp,
gdy wołasz:
- I i II. Obalaj i buduj!
- III. W ścisku zbiegówisk gorącym szeptem
w twarz obojętnie spokojną
- ciśnij wizję uroczną.
- IV. Aż spojrzą, uwierzą,
rozumieć poczną

- I. Powiedz - że trzeba
- II. że można
- III. że muszą
- IV. zwalić masywy mitów

R a z e m: Bądź samą prawdą, w którą wierzysz.

- I. Agituj
- II. Agituj
- III. Agituj
- IV. Agituj

/Kilka silnych akordów muzycznych. Muzyka stopniowo cichnie
na tekście recytatora/

R e c y t a t o r :

- Która naród prowadzisz do zwycięstw
Niełatwą drogą wyrzeczeń,
- V. Która i moim kierujesz życiem
tak, abym został człowiekiem.
- VI. Która kraj mój z ruin podniosłaś
- VII. I czynisz go coraz piękniejszym...
- VIII. Ty - ramię wsparte na wiosłach
w rzece spraw najważniejszych.

R e c y t a t o r :

- Która nas strzeżesz przed wojną
Rozwagi czujnym orężem -
- V. Chwałę Twą siłę spokojną,

R e c y t a t o r :

śpiewam Twe imię potężne!

ooo000ooo

Opracowała Danuta Kierklo

T e k s t y : A.Międzyrzecki, A.Mandalian, S.Dobrowolski,
W.Broniewski, W.Woroszyński, J.Tuwim, R.Stil-
ler, L.Pasternak, J.Skokowski.

Bertold Brecht

MY JESTEŚMY PARTIA

Ale kim jest Partia ?
Czy zasiada w domu z telefonami ?
Czy myśli jej są tajne, a decyzje nieznane ?
Kim jest Partia ?

My jesteśmy Partią.

Ty i ja, i my - wszyscy.

Mieści się ona w twym ubraniu, towarzyszu,

I myśli w twojej głowie.

Tam jest jej dom, gdzie ja mieszkam, tam walczy, gdzie
atakują ciebie.

Pokaż nam drogę, którą mamy iść,

A pójdziemy nią tak samo jak ty, ale nie chodź bez nas
właściwą drogą,

Bez nas jest to najkrętszy manowiec.

Nie rozstawaj się z nami!

Możemy się mylić, a ty możesz mieć rację, przeto
nie rozstawaj się z nami!

Nikt nie przeczy, że krótka droga jest lepsza od długiej,
ale gdy ktoś ją zna,

A nie potrafi nam jej pokazać, na co się przyda
nam jego mądrość ?

Bądź mędrcom przy nas !

Nie rozstawaj się z nami !

Henryk Gaworski

Pieśń o Pierwszym Wieku /Fragment/

Nam, urodzonym
w strajkach i głodzie,
w cieniu faszyzmu,
świecił nadzieją

trud stu narodów
w jednej ojczyźnie.

W drukarni zdarzeń
rosły nakłady
krwi i nieszczęścia.
Brakło nam chleba,
lecz nie zabrakło
woli zwycięstwa.

Głośnij niż salwy
śpiew nieugięty
targał powietrzem,
kiedy padali
twarzami - w jutro
Hibnery,
Kniewscy.

Płomieniał buntem
krzywdy horyzont
i szumiał pochód
tych, co umieli
serca wznieść wyżej
od kul i lochów.

Tych, co umieli,
drogę odnaleźć
w hiszpańskich sierrach,
tych, co wierzyli
tych, co wytrwali,
dumni i wierni.

Nie trzeba dzisiaj
przekleństw i przysiąg,
żalu i spazmów.
Nam ból nie zatarł
człowieczych rysów,
serc nie ujarzmił.

Naszą świadomość
wsparł, jak fundament,
zabity Buczek,
Ci, co umarli,

w programie Partii
do życia wróca.

Zapamiętajmy,
że przez Monachium
dopadł nasz faszyzm,
wychodowany we krwi
i strachu
przed gniewem - Klasy.

Pomiędzy nami
i naszym życiem
Oświęcim stanął.
Lecz przedtem
drutem spętano ręce
Ernsta Thälmana.

Na ludzkie życie
żołdak dyktował
zwyczajną cenę:
seria przez piersi,
seria przez głowę
i miejsce w ziemi.

Nie łatwo serce
przenieść przez rozpacz,
przez ból przemycić
Lecz wola rosła
i Partia rosła
dla walk i zwycięstwo.

x x x

Można kuć w węgla bryłach dzieła
trwalsze niż w gładkim marmurze.
Można kielnią radość pisać na murze,
żeby z ludźmi za pan brat żyła.

Można,
można dłonią świadomą
do chmur prowadzić domy,
można żarem ludzkiej tęsknoty
wzmocnić tłoki lokomotywy.

żeby czas wyprzedziły w pędzie
i przybyły do celu
w przeddzień.

Partia mówi:

Jest do zdobycia plan trzyletni -
i rusza armia
w trudzie ludzkim,
w trudzie powszednim
tworzyć dzieła trwalsze niż marmur.

W halach fabryk,
w hutach
i sztolniach
walczy kadra,
walczy mozolnie.
Z gospodarskich starań i troski
wrósł w historię
przodownik Pstrowski.

Za nim
tysiąc
pręży ramiona:
normy - przekroczyć,
plan - wykonać.

Towarzysze z Partii Robotniczej,
towarzysze z Partii Socjalistycznej -
wspólne budujemy życie,
wspólnie
siły policzmy.

Nie ma dwóch partii, dwóch dróg,
Jedna jest rewolucja,
jeden jest cel
i trud.

Otwórz,
otwórz ramiona ulic,
zmartwychwstająca Warszawo.
Wśród czerwonych ogień i ruin
robotnik

Każde słowo na Kongresie
to cegła,
którą dłoń robotnicza
do budowy szczęśliwych zdarzeń poniesie.

Partia nie rzuca słów na wiatr,
Partia
słowem objaśnia czyny.
Słowa Partii - to kształty lat,
słowa Partii - to ludzkie godziny.

Wysłuchajcie się i nauczcie,
nauczcie się na pamięć
w odważnej myśli rzucie
nakreślonego Planu.

Tadeusz Kubiak

Serce Partii /Fragment/

Miękkość w robocie rewolucyjnej
przynosi klęskę.

Niechaj tnie ostro miecz rewolucji
aż do zwycięstwa.

Niech się obnaży przed okiem klasy
nikczemność wroga.

Niech wyjdzie z mroku na światło dzienne
hydra stugłowa.

Niechaj ją dosięgnie serce gorące
i ręka czysta.

To wola klasy, to sprawa klasy
bagnetem błyska.

Szczyty jaśnieją, dzień się po górach
wspina wysoki.

Chłopi pilują pnie na podkłady.
Pójdą pociągi.

Zaświeci miastom głodnym pszenica
jak pełny księżyc.

Wchodzą stalowo-silni do hali.
I rusza przemysł.

I żyje czas, co jeszcze niedawno
rdzewiał i martwiał.

Wspólny jest młot i pług, i winorośl.
Rodzina. Partia.

Wola człowieka, dzieło człowieka,
życie człowieka.

Stalin powiedział - to "wieczny płomień".
Wolność po wiekach.

Leopold Lewin

P o m n i k i

Nie poszła na marne
Śmierć Waryńskiego w szlisselburskiej kaźni
Gdy uczcił to życie ofiarne -
Pomnik przyjaźni.

Nie na próżno bieleją
Bojowników kości,
Kiedy Kasprzakom i Okrzejom
Wznieśliśmy pomnik jedności.

Nie popłynęła daremnie
Krew Buczka i Dubois.
Ich życie w tobie i we mnie,
W nas wszystkich -
Trwa.

Andrzej Mandalian

D Z I S I A J /Fragmenty/

"Sekretarzu,
puście mnie na wieś,
na wsi trudno,
na wsi kułak.

Na wsi głód, ciemnota, choroba,
obcą prawdą
ludzie się łudzą;
chcę,
by ojciec przestał harować,
jak harował od lat,
na cudzym;
chcę, by w kącie
wolnym od pajęczyn,
chłop zrozumiał, dla kogo orze,

chcę, by wieś
szumiała
spółdzielczym,
twardej ziemi
wydartym zbożem.

Sekretarzu,
puście mnie w powiat
sekretarzu,
czyż mnie nie znacie,
ja potrafię,
daję wam słowo..."

Szary blask na oknach lodowaciał,
w gmachu ludzie gasili światła.

Tak się zaczynał dzień
robotników, chłopów, poetów,
dzień,
chciwy pracy, zebrań i zdarzeń
i spał sekretarz komitetu,
oparłszy głowę na kalendarzu.

A kalendarz ten,
bez imion świętych,
stał na biurku,
koło kałamarza,
żadna data w nim nie pominięta
i pod każdą pismo sekretarza,

i nad każdą obrzmiewały powieka,
każda brzmiała
jak marsz i wystrzał,

Myśmy żyli w XX wieku,
nazywano nas:
komuniści.

Nas epoka do szturmu wiodła,
z nami w bagnach brnęła po pas,
nas nienawiść sadzała w siodła,
zabijali z za węgła nas.

W marszu rzemień tarł się o ramię
ołowiany wiatr za serce targał,
zmarzniętymi palcami,
pazurami,
z kalendarzy
zdzieraliśmy kartki.

Jest w nich wola cegły i żelaza,
jest w nich radość wygranych bitew,
jest w nich droga upartej klasy,
za skąpymi szeregami liter.

Można ręce o strony sparzyć.
Za lat dwieście
albo za trzysta
po muzeach rozłożą kalendarze,
pokazywać będą turystom.

Niech więc ufniej,
niech baczniej patrzą
w zapisane atramentem kartki

w kalendarze sekretarzy Partii
co epokę dźwigała na karku.

W nieśmiertelne kalendarze męstwa
pogrzebanych przez lata dziejów,
każda data -

data zwycięstwa,
każde słowo -
słowem nadziei.

Andrzej Mandalian

I M I E

Pejcz się złamał i cienie luf wydłużyły się na suficie.
" A więc, jak ci na imię? mów! " -

szarpiąc broń, powtórzył oficer.

Zachwiał wiatr wierzchołkami drzew;

patrząc w noc oczyma suchymi,

człowiek wytarł na ustach krew i zapomniał, jak mu na imię.

Jeszcze chwiał się o ścianę wsparty, czekał: lufy strzałem
zadymia;

i oddała swe imię PARTIA tym, co własnych zrzekali się

imion.

Leszek Witczak

O Marianie Buczku

Znowu wiała śmierć z cekaemów,
powaliła człowieka w marszu.

- Ale śmierci na ziemi nie ma,
kiedy ludzie o szczęście walczą.

Któż to życie, tę myśl swobodną;
ochciałby od nas śmiercią oddzielić ?
Byłeś z tych, których Partia wiodła
w inne życie z nędzy suteryn.

Tej młodości nie zatrać dzieje
ludzkiej sprawy, którą tak kochał.
Biło serce uparte nadzieją
w długich latach więziennych lochów.

Trzeba przeżyć gorące noce
spraw i myśli, obrzmiałych powiek.
- Aby zamknąć naszą epokę
w tych dwóch słowach: Partia i Człowiek.

Jest w tych słowach woła człowiecza,
lata ofiar, gniewu i hartu.
I jest radość w dumnym uśmiechu,
w dumnych słowach - Człowiek i Partia.

Nieraz trafią w serce wrogowie
nieraz gardło morderca zdławi.
Lecz nie ginie na ziemi człowiek,
lecz zostaje miłość do sprawy.

Jeszcze runą lata i dzieje,
naszym trudem wiedziona i myślą:
On na zawsze zostanie nadzieją
drogowskazem wiodącym w przyszłość.

Edward Fiszer

PAMIECI WŁADYSŁAWA SEWERYNA
Nauczyciela Polski Ludowej, zamordowanego przez
bandę faszystowską.

Gospodarzu! Strzelają...
Znam ten gwizd nienawistny
Te włoske przeszył pocisk

Z rewolweru faszysty.

Dzwońcie w szyby sąsiadów!
Noc wiosenna w ogrodzie,
Kwiat pokrzepia się rosą,
Krew z człowieka uchodzi.

Kona. Nie darmo zhirom
Na zbrodnię hasło dali:
"Kultura - odbezpieczyć!
Oświata - serią walić!"

Światło! Światło nie zgasło -
Zdażył jeszcze, nim poległ,
Zapalić jasne lampy
Nad książką w wiejskiej szkole.

W kogoś mierzył, zabójco ?
Pamiętaj: od tej chwili
Zwyciężą zastrzeleni.
Padną, którzy zabili.

Patrzcie! W izbie z ławkami,
Nocą zwabiony skrycie,
Dotrzymał pola w bitwie
Towarzysz nauczyciel.

Chwała żołnierzowi Partii!
Świećcie gwiazdy czerwcowe !
Sad owocem dojrzewa.
Wieś - urodzajnym słowem.

Mieczysław Jastrun

PAMIĘCI PAWŁA FINDERA

Miał odwagę i wzrok niezmacony,
Miał prostotę i męstwo człowieka,
Co w historii żył jak w domu własnym,
Wiedział, kiedy cudze oczy kłamią,
Kiedy prawdę mówią cudze usta.

Zaczął drogę więzienną we Francji.
Było to w Clermont-Ferrand po wiecu --
Odtąd nieraz swą celę więzienną
Z kąta w kąt, nieugięty, powtarzał
W Mokotowie, na Pawiaku, w Rawiczu.

A gdy przyszła noc grozy, nie poddał
Prawdy wrogom. Na jego oddechu
Życie wielu jak promień zawisło.
I milczenie torturowanego
Jak łądz było na wielkiej pustyni.

Żył dla wielu i umarł dla wielu,
On, co patrzył na usta, czy kłamią,
Czy rozświetla je prawda złowroga,
On, co żył w historii tak jak w domu,
Aż usłyszał śmierć, co go wezwała.

Odszedł jak z więzienia, nie by spocząć,
Lecz na walkę nową. Partia została.

Roman Bratny

Wstąpienie do Partii

/Fragmēt poematu "Droga zecera"/

Słuchajcie słów zecera...

Jan będzie składał życiorys:

Jan...

- Poeta

to tylko protokółlant do pomyłek skory.-

"Być

kandydatem Partii,

niełatwa to sprawa.

Partia to bioz,

to bicie serc naszych, to matka".

Mówi o dzieciństwie:

strumieniami były dla niego ryszaki.
Za podmiejskim śmietnikiem
bawiąc się wieczorami
widział bajeczne łąki...
... bajeczne błękity neonów,
pawi krzyk reklam.

Uczył się głodu,
krzywd,
Pierwszym słowem nie było słowo: "Matka",
było słowo: "nie mam".

"Czemu do Partii
wstępujesz właśnie teraz,
kiedy w szeregu
naszym
już milion serc uderza?"

Gorące żarówek źrenice,
oczy towarzyszy wokół:
"Ja, towarzysze,
nie umiałem postawić ostatniego kroku.

Kiedyś w biurku poliomajstra
leżał mój polioyjny rysopis:
- wzrost: niski
- oczu barwa
.. napisali: niebieska,
a napisać krótko powinni:
k r ó t k o w i d z a c y".
Myślałem: strajkuję,
myślałem: walczę
zapomniałem: stojąc poza szeregiem,
oszukuję siebie i Partię!

Dzis, towarzysze..."
Zecer Jan przerywa.
Żarliwe żarówek źrenice.
Cisza.

"Dzis przez jedną noc
ileż razy moja ręka
składała słowo P a r t i a
- gdzie rosną siły niszczące zło,

- gdzie zwycięża wola uparta.

I wiem,

gdy pisać przyjdzie:

dobrobyt,

szczęście,

przyszłość nasza,

podejmę się

z niewielu liter

wydobyć sens ten

z liter: PARTIA.

Ja podczas pracy wiem, że świt

kontury miasta z mroku wydobędzie,

że noc dostanie od słońca po czarnym pysku.

I wiem, że nikt,

tylko Partia kraj nasz wyzwala

z mroków

wyzysku,

nędzy,

zacoiania."

Pytanie

jedne,

drugie,

trzecie.

Odpowiedź

jedna,

druga,

trzecia.

Janie, niejedno

o mnie,

wiecie,

opowie

wiersza

trudna

treść ta

w sposób niewierny,

niedokładny,

lecz liczyć będę wiernie ja,

kto za przyjęciem jest do Partii.

Kto przeciw ?

- Kto za ?

Dwadzieścia podniesionych dłoni
- to więcej niż sztandarów las
- to mówi o tym,
że wszyscy "za".

Na ulicy swobodny gwar,
na ulicy słońce i robota.
Idzie do domu Jan -
Jeden z wielkiego miliona.

Stanisław Wygodzki

D z i e s i ę c i o l e c i e /Fragment/

Wielu nas padło w boju, wielu poległo przed celem.
Dla was są pieśni moje, towarzysze i przyjaciele.
Ale nie tylko dla was - nie jestem poetą mogił...
Nasza pieśń - jak chorągiew krwawa - rozwinięta wśród
drogi.
Razem z żywymi w szeregach Partii wytrwa w boju klasowym.
O siłę klasy, o moc jej wsparty, nowe odkryję słowa.
Niech wiernie służę ojczyźnie mojej - jak młot, jak
oskard, jak kilof,
W porze budowy, w czasie boju o Polskę, jakiej nie było.

Autor nieznany

R O K 1944

PPR - to partia pracy,
PPR - to polski lud,
PPR - o prawdę walczy,

Niszczy wyzysk, fałsz i brud.
Sztandar nasz jak krew czerwony,
Dumnie wznoszą twarde dłonie.
Robotniczą krwią zboczony -
On wśród innych nie utonie.
W bój o wolność, w bój ostatni
On za sobą nas prowadzi...
Ten, kto wszedł w nasz związek bratni,
Już do zgonu go nie zdradzi.
Czy wśród puszczy Myszynieckiej,
Czy na bruku wśród Warszawy -
Walcząc z wrogiem, peperowcy
Zawsze nieśli sztandar krwawy.
A gdy padł z nich który w polu
kulą wrogą ugodzony,
To w tych chwilach mąk i bólu
widział sztandar swój czerwony.

Zespoły artystyczne a turystyka i krajoznawstwo.

Trójmiasto i całe jego zaplecze - region nadmorski - posiada bogaty dorobek kulturalny. Szereg zespołów tej miary co zespół Stoczni Gdańskiej, Arka - Gdynia, Echo, Moniuszko i im podobne, wytworzyły już swoją działalnością typową dla siebie i środowiska tradycję, co świadczy o wychowawczych rezultatach ich pracy.

Dorobek tych zespołów jest bezsporny, a ich osiągnięcia wielokrotnie bywały pozytywnie oceniane przez prasę, społeczeństwo i właściwą władzę.

Tak wysoki poziom pracy jest niewątpliwie rezultatem starań dyrektorów, reżyserów i instruktorów - choreografów, słowem - kierowników artystycznych. Ale oprócz wymienionych kierowników artystycznych w zespołach są jeszcze zarządy, wybrane przez własnych członków. Jak dotąd zarządy poszczególnych zespołów mało zajmowały się u siebie pracą wychowaw-

czą, a tymczasem w tej dziedzinie jest wiele do zrobienia.

Pod określeniem - "praca wychowawcza w zespole" - mam na myśli pewien rodzaj pracy kulturalno-oświatowej z pogranicza turystyki i krajoznawstwa.

Wskazuję ten "zaniedbany" odcinek pracy dlatego, że wielokrotnie byłem świadkiem, jak na skutek braku uświadczenia zespołów w tej dziedzinie członkowie ich zamiast rzetelnej odpowiedzi na pytanie dotyczące regionu musieli się z zażenowaniem tłumaczyć wielu osobom, że na tym odcinku pracy nie są zajęci, że to są sprawy z nimi nie związane, że to domena innych ludzi, którzy na ten temat potrafią coś powiedzieć ... i t.d.

A pytają ludzie różni ...

Ot na przykład - ślązacy odwiedzają wybrzeże. Spotykają się z zespołem, rozmawiają z jego członkami i stawiają pytania ...

Czasami zespół trafia w głąb kraju, tam w czasie przyjacielskich rozmów z miejscową ludnością też padają pytania...

Czasem np. w górach znajdują się nasi wycieczkowicze. Na szlaku spotkają się z innymi ... ci inni pytają też - pytają ... Nawet na wczasach można znaleźć ludzi, którzy zamiast zajmować się grą w karty, zamiast umawiać się na spotkania - pytają o to - co u was? Niejedni wręcz proszą - dziś nie mam nic w programie, więc powiedzcie nam coś o wybrzeżu" ...

W bieżącym roku wiele wędrowałem po kraju. Rozmawiałem z góralami, śląskimi górnikami, Warszawiakami, Poznaniakami a nawet w naszej Polsce rozmawiałem z Czechami, Węgrami, Grekami, Francuzami i Niemcami... Każdy z wymienionych rozmówców, choć nie był informatorem pokroju przewodnika PTTK, potrafił jednak przekonywająco powiedzieć wiele o swoich, o dorobku, o zdobyczach i o tym, z czego słyną. Często moimi rozmówcami byli robotnicy fabryczni, pracownicy rolni od pługa i kosy, obsługa transportu - znacznie rzadziej - inteligencja pracująca.

Dlaczego my tu z nad morza nie potrafimy mówić o nas, o naszym dorobku, o tym - co nas wyróżnia, o tym - z czego słyniemy, co nas stawia w rzędzie najciekawszych regionów?

Czy u nas nie ma o czym mówić ?

Wydaje mi się, że tematów jest aż za wiele !

Region wybrzeża jest tak bogaty, że trudno go nawet zgłębić jednej osobie. Tylko wielostronnie uzdolnione osoby mogły by wyczerpująco i interesująco przedstawić dorobek i właściwe oblicze wybrzeża.

Nie znaczy to wcale, że przeciętny członek zespołu jest dlatego zwolniony z obowiązku posiadania wiadomości o swoim terenie.

Przeciwnie ! Rzucam hasło :

Każdy członek gdańskiego zespołu artystycznego musi poznać swoje wybrzeże.

Aby poznać wybrzeże, trzeba je zwiedzić, obejrzyć to co godne oglądania. Poznać to, co daje powód do dumy, do rozgłosu o naszym wybrzeżu. Trzeba naszym zespołom pokazać wszystko to, z czego dziś słyniemy. Niech nasi ludzie poznają wszystko, co jest osobliwością naszych terenów, co jest egzotyką jantarowego brzegu!

A jest co pokazać !

Ileż to naszych zespołów jeszcze nie zna stoczni w Gdańsku i Gdyni ... Na palcach można policzyć tych, którzy widzieli nasz morski przemysł przetwórczy, nasze przetwórnictwo rybne. A osiągnięcia w budownictwie wybrzeża! ... Nie słyszałem, by ktoś w zespołach mówił o tym, choć niejednokrotnie - sami członkowie zespołów mieszkają już w nowych domach. Albo osiągnięcia z dziedziny oświaty, nauki, elektryfikacji wsi! A krajoznawstwo, turystyka ! ... ba, któż to wszystko może wyszczególnić... Zresztą nie o to idzie...

Sprawa polega na tym, by zespołom to wszystko pokazać! Członkowie zespołów muszą to wszystko zobaczyć i przeżyć! Im przeżycie to będzie pełniejsze, tym więcej zapamiętają i tym więcej będą mogli o tym wszystkim później opowiadać...

A przecież tylko o to idzie !

Trzeba zatem stwarzać zespołom przeżycia. Trzeba, aby włączały się one w wielką akcję poznawania wybrzeża drogą wycieczkowania i zwiedzania. Oto wspaniałe pole do

działania dla wszystkich zarządów w zespołach! Niech zarządy współpracują z Radami Zakładowymi, z referentami socjalnymi, z wydziałami kultury, a strumienie wycieczkowiczów ruszą na poznanie wybrzeża.

Może niektóre nagrody przyznawane zespołom z okazji różnych okoliczności od dziś będą np. takie: w nagrodę za osiągnięcia zespół otrzymał autokar na 12 godzin w celu odbycia wycieczki krajoznawczej po wybrzeżu... W innym wypadku zakład pracy, zamiast organizować w niedzielę wyjazd samochodem w nieznaną, wyjedzie tym razem na ściśle zaplanowany szlak turystyczno-krajoznawczy. Ludzi do objaśnień będzie można zawsze znaleźć za pośrednictwem WDTL.

Rozwiązań może być sporo... Myślę, że nawet powiatowe wydziały kultury winny mieć w swoich budżetach zaplanowane kwoty w granicach do 4 tys.zł. na organizowanie wycieczek turystyczno-krajoznawczych dla najlepszych zespołów w powiecie tytułem nagrody za ich pracę.

Rozpocznijmy tę akcję !

Kto raz ją zorganizuje z sensem, kto raz wejdzie na drogę poznawania własnego kraju, własnej krainy, własnych wartości, własnego dorobku, ten już potem zawsze zostanie wierny zasadzie ...

Mój kraj, moje ziemie
Moim domem rodzinnym.

Paweł Szefka

TO I OWO O KASZUBACH

Drzymała kaszubski.

Mało kto wie, że i na Kaszubach żył "Drzymała". Był nim Franciszek PEPLIŃSKI /1878-1958/, rybak, syn gbura ze Skorzewa. Wobec zakazu władz pruskich, które nie pozwoliły mu pobudować domu na jego własnym gruncie w Fingerowej Hucie - zamieszkał w wozie cygańskim. Do różnych wybiegów uciekali się Prusacy, by złamać pogodę ducha i upór Kaszuby. Wiedząc na przykład, że jest dobrym strzelcem, podrzucano mu zwierzynę, kazać następnie płacić kary za jej nielegalne zabicie. Co osiem dni Pepliński musiał też zmieniać miejsce postoju wozu. Tak minęły trzy lata. W czwartym roku, w kolejnym procesie o "kłusownictwo", mimo czterdziestu świadków swojej niewinności rybak skazany został na rok i cztery miesiące aresztu. Po odbyciu kary wrócił do wozu już na krótko. Zaczęła się pierwsza wojna światowa; jako pruski poddany otrzymał powołanie do wojska. Po wojnie osiedlił się w Kłocach, w powiecie starogardzkim. Jeszcze raz jednak pozbawiony został prawa zamieszkiwania na własnym gospodarstwie - w czasie drugiej wojny światowej. Hitlerowcy pamiętali o jego krnąbrności wobec władz pruskich.

Metodą Michała Drzymały i Franciszka Peplińskiego walczył z władzami pruskimi na Kaszubach także Augustyn Pawelczyk z Sierakowie. Przemieszkał on z rodziną dwa lata w wozie. Ostatecznie jednak walkę wygrał. Wyrokiem sądu krajowego w Lipsku otrzymał pozwolenie na budowę domu.

GRULKOWSKI.

W okresie najciemniejszych dni okupacji hitlerowskiej na Kaszubach, we wrześniu 1942 roku, w okolicach Kościerzyny Niemcy zaczęli wyłapywać co dzień w określonej porze na falach krótkich w pasie 31 m program tajemniczej radiostacji, której zapowiedź brzmiała: "Hier spricht Rundfunk Hindenburg" - "Tu mówi radio Hindenburg". Po zapowiedzi tej sypały się najświeższe wiadomości z Londynu i Nowego Jorku, odczytywane zawsze tym samym męskim głosem. To codzienne radiowe zawołanie doprowadzało do wściekłości gestapowców z Kościerzyny. Przypuszczali, że nadajnik należy

do tajnej radiostacji, używającej tegoż kryptonimu i działającej gdzieś w okolicach Bytowa.

Tymczasem... Tymczasem zbieżność ta była przypadkowa, a nadajnik wędrował ze swoim właścicielem tuż pod nosem Gestapo, po bunkrach ukrytych wśród wdzydzkich lasów, jezior i wysp. Właściciel zaś miał takie same wąsy, jak zmarły prezydent III Rzeszy, Hindenburg i - obok lwiej odwagi i lisiego sprytu - doskonałe wyczucie dowcipu. Świadczy o tym również fakt, że swój nadajnik, który tyle krwi napsuł gestapowcom, dostał w prezencie od... SS-mana Schwartfaegera. Był to tylko jeden z wielu wspaniałych wyczynów Alojzego Grulkowskiego z Wdzydz Kiszewskich, do dziś zwanego żartobliwie Hindenburgiem. Ten, w tej chwili siedemdziesięcioletni człowiek, całe życie spędził w zapasach z przemocą, więzieniem, śmiercią. W czasie pierwszej wojny światowej został - za propagandę polską - skazany na śmierć. Powolność pruskich instancji sądowych sprawiła, że wraz z klęską wojenną Niemiec uniknął stryczka. W 1919 roku, nim zapadły postanowienia traktatu wersalskiego, walczył z Grenschutzem, pół martwy i cudem ratując się z jego łap we wsi Wielki Klincz. W okresie międzywojennym miał ponad dwadzieścia procesów politycznych i otrzymał siedem wyroków "przyzy", między innymi za wołanie "Precz od Zaolzia". Gestapo wyznacza za jego głowę cenę trzydziestu tysięcy marek. Dziesiątki razy stoi Grulkowski o krok od śmierci. Ale Hindenburgowi pomagają okoliczni Kaszubi, a nawet znajomi Niemcy. Hitlerowcy nie dostali Hindenburga. **Dziś** Grulkowski mieszka w swoim domu we Wdzydzach, samotny na starość, ponieważ nigdy nie chciał założyć rodziny, wszystkie siły poświęcając patriotycznej działalności. Warto odwiedzić ten dom obok skrzyżowania dróg, za krzyżem i uścisnąć dłoń tak często sięgającą do hindenburgowego wąsa w trakcie kapitalnych opowieści o własnych przygodach.

KOZIRÓG - ma ponad siedemdziesiąt lat a wygląda na pięćdziesiąt. Gra na wszystkich instrumentach, śpiewa, tańczy - i to jak tańczy oraz ma nieprzebrany zapas "fifów" w głowie. Prawdziwy sowizdrzał kaszubski, Jan Koziróg, mieszka we Władysławowie. Postać niezwykła, wnosząca wszędzie ze sobą humor, pogodę, anegdotkę i smak tradycyjnego obyczaju. Z zawodu jest Koziróg murarzem, był również rybakiem, jak większość jego

sąsiadów. Teraz już "na emeryturze" u córki, pasie dla rozrywki kozy, którą to funkoję wiąże dowcipnie ze swoim nazwiskiem. Znany szeroko w okolicy nie mało w życiu przyczynił kłopotu nieboszce żonie. Oczywiście, swoimi artystycznymi zamikowaniami. Oto na przykład miał iść grać na wesele, a że w domu czekała jakaś pilna robota, żona schowała mu buty. Koziróg zatem smarował nogi czarną pastą i tak maszerował na wesele. Życ bez muzyki nie umiał i nie umie. W czasie wielkiego postu, gdy nie wolno grać zamykał się w szafie, i stamtąd, acz stłumione, dochodziły tony jego harmonii, lub skrzypek, albo i trąby. Z tą trąbą było tak. Żona dała Kozirogowi pieniądze i kazała iść na jarmark kupić krowę. Koziróg posłusznie poszedł i bardzo długo go nie było. Nagle z podwórza doszły gromkie dźwięki trąby, żona do padła okna i ujrzała przed domem Koziroga, dmącego z zapalem w nowy instrument. Tak oto krowa zmieniła się w trąbę. O zakończeniu tej sprawy przezornie milczy i historia i sam Jan Koziróg. Chętnie za to śpiewa:

"Reboce, reboczże po kiel są rebe,

Bo rebe nie rosna jak w lese grzebe..."

i dziesiątki innych piosenek i zaśpiewków. Jest niezastąpionym gościem na każdej uroczystości, a zwłaszcza na weselach i chrzcinach - ten chyba ostatni na Kaszubach wesołek-artysta."

/Wszystkie te interesujące wiadomości zaczerpnęliśmy z książki "Bedeker kaszubski", opracowanej przez dwie wybrzeżowe autorki: Różę Ostrowską i Izabellę Trojanowską/

Józef Swatoń

O oddechu w śpiewie

Znany i ceniony śpiewak o sławie wszechświatowej Leo Slezak, tak kiedyś napisał: "Dusza - to oddech, a oddech - to ton! Świat wrażeniowy powstaje w najściślejszym związku z oddechem i tonem. Stopień wrażliwości decyduje o oddechu, śpiewamy zaś zależnie od tego, jak oddychamy. Odwaga inaczej oddycha niż trwoga, smutek inaczej niż radość!"

Zupełne wyszkolenie i opanowanie oddechu jest więc nieodzowne do osiągnięcia pełnego tonu. Myśl, dusza i oddech to środki pozwalające zapanować nad ciałem i tworzące słupy, na których opiera się mocna budowa głosu.

Tworzenie tzw. "Kopftonu" /głosu głowowego/, opartego na oddechu, przez Włochów dawno uznane za podstawę tonu, jest nerwem życiowym śpiewu. Należyte, od wszystkich mięśni oderwane, ciche nucenie, z zamkniętymi ustami - owa praforma śpiewu, oswobadza z troski, czyni człowieka wolnym i zadowolonym. Pół godziny nucenia z zamkniętymi oczyma każe zapomnieć o wszelkich trudach i kłopotach życia.

"Śpiewając pieśń z zupełnym oddaniem się, głęboko czując treść i melodię, pokonać można, nie wiedząc nawet o tym, wszelkie trudności z bezmierną łatwością i wniknąć w serca słuchaczy. Gdy dusza i ciało zdrowe, głos również jest zdrowy - o ile się należycie oddycha".

Z powyższego wynika, że podstawą śpiewu solowego, jak i zbiorowego jest umiejętność opanowania wdechu i wydechu i w ogóle racjonalne posługiwanie się aparatem oddechowym. Dźwięk daje wydech, który musi poprzedzać wdech. Wdech wykonuje się przez nos przy lekko odchylonych ustach. Musi on być głęboki przy tym równy, spokojny i raczej szybki. Oddychamy przy pomocy płuc, przepony brzusznej i przy pomocy mięśni piersiowych i brzucha.

Istnieją trzy rodzaje brania oddechu:

a/ obojętny czyli szczytowy - szkodliwy dla płuc, bez udziału przepony, powoduje częste oddychanie i poruszanie niepotrzebne ramion i obojczyków.

- b/ przeponowy - oddech ten jest bardziej pełny, ale przy nim działa tylko dolna część płuc i skraca też wydech,
- c/ najbardziej odpowiednim, słusznym i ekonomicznym jest oddech tzw. pełny, kiedy pracuje cała objętość klatki piersiowej, przepona brzuszna wraz z wszystkimi mięśniami klatki piersiowej i brzucha. Taki mieszany wdech jest najlepszy i gwarantuje doskonały wydech.

Praca nad prawidłowością brania oddechu nie jest taka łatwa i wymaga wielu ćwiczeń stopniowo według trudności ułożonych. Wymaga ona częstej kontroli, chociażby przez położenie jednej dłoni na klatce piersiowej i drugiej na brzuchu. Pamiętać trzeba, że dobrze wzięty oddech, to jest wdech, wstrzymanie go chwilowe, wydech i przerwa. Po wydechu powinno nam trochę jeszcze powietrza pozostać w płucach. Drogą do doskonałości będzie zautomatyzowanie czynności aparatu oddechowego i podporządkowanie go śpiewakowi. Każdy dyrygent chóru musi znać tajniki oddychania w czasie śpiewu i musi je przekazać i śpiewakom w chórze i solistom.

Pierwsze próby prawidłowego oddychania wyglądają zazwyczaj tak: dyrygent liczy np. do sześciu, do dwóch ma nastąpić głęboki i prawidłowy wdech a na 3,4,5 i 6 wydech względnie już zaśpiewa chór dźwięk w średnicy, przystępny do zaśpiewania dla wszystkich, ażeby głosowo nie sprawiał trudności z zastosowaniem sylab najprzystępniejszych do wymowy, jak "mo", "no" lub samo "m" przy zamkniętych ustach. Wiedźmy, że zaśpiewanie dłuższego dźwięku umożliwia kontrolę, czy wydech był oszczędnie równomierny, czy przypadkowo dźwięk nagle nie wzmochnął się lub, jak najczęściej bywa, nie osłabł. Dobrze i prawidłowo prowadzone ćwiczenia oddechowe dadzą coraz dłuższy oddech.

Bardzo ważną jest sprawą, ażeby dyrygent w każdej pieśni, której chce wyuczyć, poznać i omówić oddechy. Napiętnować należy nieochlujne oddychanie, powodujące nieraz rozrywanie słów i łączenie sylab z obcymi sylabami. Często ze względu na wielogłosowość drugie i dalsze niższe głosy muszą mieć oznaczone inne oddechy w utworze, aniżeli głos pierwszy. Najłatwiej jest określić miejsca na oddechy, gdy w pieśni występują pauzy i wówczas śpiewający niemal

bezwiednie bierze należyty i głęboki oddech, w sposób jakby zupełnie przyrodzony.

W pieśniach bez pauz oddech następuje kosztem ostatniego dźwięku, który staramy się jak najmniej skracać. Niedopuszczalne jest przenosić oddech na pierwszy dźwięk w takcie następnym, bo to by spowodowało nierytmiczność strofy. W chórach przy dłuższych pieśniach, gdzie zbyt długo trzeba "czekać" na oddech, co śpiewaka głosowo wyczerpuje, dyrygent umawia się ze śpiewakami w jakiej kolejności każda grupa chóru weźmie dyskretnie oddech bez naruszenia rytmu i tempa w pieśni. Pamiętać trzeba, że po należytym wydechu tzn. zaśpiewaniu długiego dźwięku, powinien każdy śpiewak posiadać nieznaczną rezerwę powietrza w płucach, by móc zaśpiewać jeszcze trochę mocniej i dłużej. Taka rezerwa powietrza ma wpływ na jasne i piękne brzmienie głosu.

Praca z dziećmi w szkole podstawowej natrafia w młodszych klasach na jeszcze większe trudności. Jednak zachęcanie dzieci do prawidłowej postawy w czasie śpiewu może już dać b.wiele. Złe trzymanie się dzieci siedzących w ławkach nie wpływa w żaden sposób na prawidłowe wzięcie oddechu, tak samo jak i ręce założone do przodu czy do tyłu. Postawę dzieci trzeba często kontrolować i doprowadzić chociaż od IV klasy w górę do postawy śpiewaczej. W klasach I i II dzieci oddychają częściej z powodu słabszej muskulatury aparatu oddechowego. W klasach starszych w celu oparcia głosu na oddechu i osiągnięcia równego i sprawniejszego brzmienia śpiewa się często z zastosowaniem dłuższych nut.

Dzieciom starszym trzeba wyjaśniać, że dobry wdech polega na wzniesieniu klatki piersiowej, co musi spowodować pewne cofnięcie brzucha. Wdech powinien być swobodny i wygodny, ale też głęboki, bo powietrze musi przesunąć ścianę brzucha poniekąd ku przodowi. Następnie łączy się ćwiczenia oddechowe z szybkim wymawianiem sylab i tekstów.

Ćwiczenia nad oddechem i wydechem powinny być przeprowadzane na każdym zajęciu u dzieci i dorosłych, bo są one podstawą dobrego i czystego pod względem intonacyjnym śpiewu zbiorowego i solowego.

Krzysztof Romanowski

F i l m p o l s k i w c z o r a j i d z i s

/Film w świetlicy cz.III/

"Cudze chwalicie - swego nie znacie..." to powiedzenie jakże często aktualne w naszych warunkach nie świadczy o nas zbyt pochlebnie. I dlatego naszą znajomość z filmem powinniśmy rozpocząć od filmu polskiego. Wart jest on tego wyróżnienia. Pojęcie "Polskiej szkoły" w kinematografii przyszło do nas z Zachodu. Polscy twórcy bronili się - zakamieniali indywidualiści - przed nim długo, a przecież "Szkoła" w sztuce to duża rzecz. Krytycy poważniejszych pism uważają naszą kinematografię, obok neorealizmu włoskiego, za największą rewelację filmu w okresie powojennym. Na różnych festiwalach filmowych nagrody dla naszych twórców stały się niemal regułą.

Co leży u podstaw tej sytuacji? Jest rzeczą oczywistą, że w sztuce takie zjawiska jak szkoła nie rodzą się z dnia na dzień - dlatego musimy cofnąć się nieco wstecz. Przed wojną poziom sztuki filmowej w Polsce był, praktycznie biorąc, równy zeru. Przyczyną tego był przede wszystkim brak odpowiednich kapitałów, co w ówczesnym ustroju powodowało pogoń za każdą złotówką i schlebianie najniższym instynktom niewybrednego widza. "Trędowata" i "Dzikuska" to doskonałe przykłady przeciętnego poziomu ale nawet adaptacje znanych powieści Żeromskiego, dawały żałosne wyniki. Producenci kręcili filmy na kredyt a właściciele kin dyktatorsko narzucali swe niezwykle wy rafinowane gusta. Wynikiem tego było niewolnicze naśladowanie wzorów Hollywoodu. A przecież były i pozytywy. Życzliwy stosunek do filmu świata aktorów - najwięksi mistrzowie sceny jak Eichlerówna, Węgrzyn czy Jaracz grywali w polskich filmach - wysoki poziom sztuki operatorskiej, niezły warsztat reżyserów - zwłaszcza czołowych jak Leytes /"Młosy las", "Huragan"/. Gardan /"Znachor"/, czy Ford /"Legion ulicy", "Sabra"/ - niezłe komedie oparte o znakomitych komików jak Dymśa, Lopek Krukowski czy Walter i w końcu mocna i żywa awangarda, wyznająca nader radykalne poglądy - wszystko to nie wystarczyło jednak do stworzenia

filmu prawdziwie polskiego. Polskiej szkoły nie było. W tym okresie nie wnieśliśmy niczego do światowej sztuki filmowej o czym możnaby powiedzieć - to oryginalny samodzielny wkład Polaków. W dniach wojny Polska nie produkowała filmów, poza dokumentami realizowanymi przez operatorów wojskowych oddziałów polskich na zachodzie oraz Czołówką Filmową Wojska Polskiego, która przeszła wraz z żołnierzami Ludowego Wojska cały szlak bojowy od Lenino po Berlin. Stała się ona punktem wyjścia dla odrodzenia polskiej kinematografii, a jej twórcy wywodzący się z awangardy i postępowego stowarzyszenia "Start" /było to coś pośredniego między szkołą filmową a dzisiejszym dyskusyjnym klubem filmowym/są do dziś czołowymi polskimi reżyserami i operatorami, jak A. Ford, St. Wohl czy W. Forbert.

Upaństwowienie kinematografii po wyzwoleniu dało ogromną szansę sztuce filmowej, wyzwalając ją z więzów komercjalizmu. Ale wszystko leżało w gruzach - pierwszy polski film fabularny "Zakazane piosenki" L. Buczkowskiego wszedł na ekrany dopiero w 1947 roku - trzeba było tworzyć wszystko od podstaw.

Pierwsze sukcesy i nagrody zdobył film dokumentarny. "Wieliczka", "Powódź" J. Bossaka czy "Kopalnia" Brzozowskiej - to duże osiągnięcia. Bezpośrednia reakcja na koszmar okupacji dała w filmie fabularnym dwa wybitne dzieła, które mają swe miejsce w historii nie tylko naszego filmu. Są to "Ostatni etap" Wandy Jakubowskiej - wstrząsająca opowieść o obozie zagłady w Oświęcimiu i "Ulica Graniczna" Aleksandra Forda - film opowiadający historię grupki dzieci z jednego podwórka i po przez to mówiący o bohaterstwie i męczeństwie Warszawy. Zwłaszcza sceny śmierci starego krawca w płonącej getcie są przykładem twórczości w pełnym tego słowa znaczeniu artystycznym.

W pierwszym okresie powojennym jest jeszcze jeden poważny sukces do zanotowania - to "Skarb" Leonarda Buczkowskiego, komedia o powojennej Warszawie. Film ten mimo wyraźnych wpływów amerykańskich i francuskich odznaczał się trafnością obserwacji, oraz swoistą warszawską atmosferą. Film ten jest jednym z prekursorów "Polskiej szkoły".
Rozwój filmu polskiego został zahamowany w okresie później-

szym. Względy pozaartystyczne decydowały nieraz o ocenie filmów i miały zasadniczy wpływ na realizację. Główne grzechy tego okresu to monumentalizm, wszystkoizm, lakiernictwo, "typowość" oparta na pobożnych życzeniach zamiast obserwacji rzeczywistości. Najlepszym przykładem tej "twórczości" może być "Żołnierz zwycięstwa" film o generale Świerczewskim legendarnym "Walterze", jednym z największych bohaterów XX wieku. Monumentalny, dwuseryjny kicz, będący ilustrowanym podręcznikiem historii /na dobitkę z poważnymi błędami/ zgubił po drodze postać generała. Na ekranie zamiast człowieka poruszała się kukła wypchana gazetami, która nie potrafiła nikogo wzruszyć. Nie pomogli ani znakomici aktorzy, ani świetne zdjęcia ani efekty pirotechniczne. Przewyciężenie schematyzmu nastąpiło jednak w filmie o wiele wcześniej niż w innych gałęziach sztuki. Do kinematografii przyszli nowi ludzie. Twórczość Jerzego Kawalerowicza - "Celuloza", "Pod gwiazdą frygijską" - znajdująca się pod silnym wpływem neorealizmu włoskiego, wyszła poza ramy schematów i jest żywa do dziś. Młody absolwent Wyższej Szkoły Filmowej Andrzej Munk odrodził swymi filmami dokument. "Kolejarskie słowo" czy "Wesoła II" mówią o produkcji ale przede wszystkim mówią o ludziach, którzy pracują. Wreszcie Andrzej Wajda w "Pokoleniu" potrafi pokonać wpływy neorealizmu i stworzyć dzieło w pełni oryginalne - jakby pierwszy film polskiej szkoły /coś w rodzaju przedmowy/.

Sztuka jest odbiciem rzeczywistości a film rodzajem najwrażliwszym na zmiany zachodzące w sytuacji społecznej i politycznej. Ale nie tylko same zmiany zachodzące w naszej rzeczywistości są przyczyną powstania zjawiska zwanego "Polską szkołą". Baza techniczna i kadrowa i nowi ludzie wychowankowie łódzkiej uczelni, klimat zrozumienia i poparcia tak ze strony widza jak i ludzi kultury - wszystko to decydowało również.

Punktem wyjścia dla "szkoły" było nawiązanie do wszystkich dobrych tradycji naszego filmu, wyciągnięcie wniosków z neorealizmu a wyrzucenie do lamusa tak wszelkich kanonów schematyzmu jak i hollywoodzkiej sztampy. Wyraźnie nawiązano też do wielkiej szkoły niemej filmu radzieckiego. Cóż "Pokolenie" było "przedmową" do szkoły polskiej,

to za pierwszego jej reprezentanta można uznać "Człowieka na torze" A. Munka. Znajdziemy tu już wszystkie podstawowe cechy "polskiej szkoły" - antyschematyzm i to tak w treści jak i formie /przypomnijmy sobie choćby ilustrację muzyczną!/. oddanie klimatu narodowego, który wynika zawsze z dogłębnej obserwacji, wysoki i ton intelektualny, wyzbycie się wszystkich ułatwień, uproszczeń i naiwności, odwaga i szczerłość /twórca nie chowa głowy w piasek przed problemami drastycznymi/ w końcu mistrzostwo reżyserii i bardzo piękna fotografia. Te wszystkie cechy można znaleźć i u innych twórców "polskiej szkoły" - prócz jeszcze jednej typowo polskiej - ogromnej różnorodności i indywidualności stylu. Trzeba kończyć. Przypomnijmy więc dla porządku najważniejszych twórców "szkoły" i ich prace, które zrealizowali /obok wymienionych wyżej/.

Andrzej Wajda romantyk polskiego ekranu, ale romantyk wieku atomowego. Jego dzieła to "Kanał", "Srebrna Palma" w Cannes/, "Popiół i diament", "Lotna", "Niewinni czarodzieje" ostatnio "Samson".

Andrzej Munk - twórca sztuki intelektualnej, stworzył "Błękitny Krzyż", "Eroicę" /film jeden na tysiąc!/, "Zezowate szczęście".

Jerzy Kawalerowicz - znający jak nikt rzemiosło filmowe nakręcił "Cień", "Prawdziwy koniec wielkiej wojny", "Pociąg", "Matkę Joannę od aniołów" /te dwa ostatnie nagrodzone w Wenecji i Cannes/.

Dalej trzeba przypomnieć Petelskich "Baza ludzi umarłych", W. Hasa "Pęta", "Pożegnania" i "Wspólny pokój", Chmielewskiego "Ewa chce spać", "Złota muszla", San Sebastian/ K. Kutza "Krzyż walecznych", "Nikt nie woła", Lesiewicza "Rok pierwszy", Lenartowicza "Zimowy zmierzch", "Pigułki dla Aurelii", Konwickiego i Laskowskiego "Ostatni dzień lata" /"Grand prix" Wenecja/.

Powstał z tego krótki katalog a przecież, każdemu z tych reżyserów należałby się specjalny artykuł. Widać z tego, że do tematu "film polski" będę musiał powrócić w następnych artykułach.

WYBIERAMY SZTUKI DO GRANIA

W tej naszej stałej rubryce poradniczej chcę dziś zwrócić Waszą uwagę na niezwykle teksty dramatyczne, stwarzające szczególnie oryginalne i ciekawe możliwości ich realizacji przez amatorskie zespoły teatralne.

Przed dwoma laty Państw. Instytut Wydawn. rozpoczął druk, zamierzonej na sześć tomów antologii "Dramatów staropolskich", opracowanej przez wybitnego znawcę przedmiotu Juliana Lewańskiego. Z czterech tomów, które się już ukazały, najbardziej interesuje nas tom III obejmujący komedie sowizdrzalskie, intermedia plebejskie oraz intermedia teatru mieszczańskiego.

Komedia sowizdrzalska kwitła w pierwszej połowie XVII w. i - kiedy teatr dworski izolował się od widza /jakbyśmy dziś powiedzieli, masowego/ językiem i sceną na dworze, a teatr szkolny krępowały najróżniejsze ograniczenia konwiktowego szkolnictwa - jedynie ta właśnie komedia rybałtowska, sowizdrzalska, kontynuowała społeczną i artystyczną myśl Odrodzenia. Komedia ta, wyrastając ze środowiska plebejsko-mieszczańskiego, śmiało walczy o jego prawa z całą feudalną machiną społeczną.

Ton społeczny i polityczny tej komedii można by uważać za pierwowzór dzisiejszej sztuki "zaangażowanej". Przygody Albertusa z "Wyprawy plebańskiej", "Albertus z wojny" czy z "Komedii rybałtowskiej nowej" wiążą te utwory w jeden cykl o wyraźnej tendencji społecznej, pięknie ilustrującej literackie tradycje walki o postęp i sprawiedliwość społeczną. Wyraźnie tu brzmiące akcenty z klasowych pozycji prowadzonej obrony najbardziej jej potrzebujących: klechów i chłopów, wyraźne wystąpienia przeciwko wojnie i jej następstwom - to również elementy treściowe, mogące zainteresować zespoły ze względu na pokrewieństwa środowisk lub - jak ten drugi - z uwagi na bardzo współcześnie brzmiącą aktualność problemu.

Soczysty język, wartki i zwarty dialog tych utworów, dowcip słowny i sytuacyjny - już to tylko może zachęcić niejednego zespół do zajęcia się tekstami pozwalającymi na ich

kanwie rozwinąć bardzo ciekawą i pożyteczną pracę wychowawczo-samokształceniową, będącą przeciwieństwem podstawą każdej poważnej pracy amatorskiego zespołu.

Obok literackich i ideowo-wychowawczych wartości omawianych tu tekstów komedii rybałtowskiej, opublikowanych w III tomie "Dramatów staropolskich", jeszcze jeden ich element szczególnie utwory te zaleca. Jak szkolny i dworski dramat staropolski także i komedia rybałtowska jest teatrem amatorskim, ale w odróżnieniu od tamtych teatr ten pracuje w warunkach o wiele skromniejszych, bardzo przypominających przeciętne możliwości większości, zwłaszcza wiejskich zespołów teatralnych. Wykorzystanie scenicznych możliwości pantomimy, małe obsady, prostota środków scenicznych, obywająca się nieomal bez dekoracji i rekwizytów, wyraźne pokrewieństwo z tak teatralnie atrakcyjną szekspirowską sceną elżbietańską - to strumienie nurtu teatralnego, z których czerpią chętnie teatry zawodowe, a które nie są przeciwieństwem niedostępne, lecz przeciwnie - szczególnie korzystne i dla teatru amatorskiego. Oczywiście podjęcie realizacji któregoś z tekstów dawniej komedii sowizdrzalskiej wymaga pewnych studiów, smaku i pomysłowości, sumiennego wywłaszczenia aktora, przyswojenia sobie zasad konwencji scenicznej tego teatru - lecz trud ten opłaci powodzenie i pożytek. Pomysłowy reżyser, który z tekstów opublikowanych w omawianym tomie "Dramatów staropolskich" spreparuje spektakl, którego bohaterem byłaby przewijająca się przez nie postać Albertusa, zyska tekst sceniczny szczególnej piękności. Ale i pojedyncze komedie warte są zainteresowania - zapoznania się z nimi i podjęcia prób ich scenicznej realizacji na scenach amatorskich.

WL.

Z pośród materiałów repertuarowych dla dzieci na polecenie zasługują dwa zeszyty wydane przez CPARA-ę.

A. Zeszyt poświęcony inscenizacjom wierszy Marii Konopnickiej składający się z dwóch części:

1. "A co wam śpiewać, laleczki"
2. "Pojeździemy w cudny kraj".

Utwory Marii Konopnickiej zostały ujęte w formę zabaw dzie-

ciężych. Część pierwsza - jako zabawy dla dziewcząt, część druga - dla chłopców.

Zeszyt zawiera potrzebne objaśnienia i uwagi dotyczące inscenizacji, scenografii, kostiumów, rekwizytów, obsady i ilustracji muzycznej, oraz omówienie poszczególnych obrazków.

Wskazówki inscenizacyjne - Ludwiki Nowakowej /"A co wam śpiewać laleczki"/ oraz Romy Saneckiej /"Pojedziemy w cudny kraj"/. Oprawa muzyczna: Piosenki Zygmunta Noskowskiego wybrane i opracowane przez Tadeusza Maklakiewicza.

B. Drugi zeszyt, zatytułowany "Estrada Dziecięca" /również wydanie CPARA-y /zawiera 5 wierszy Juliana Tuwima, udramatyzowanych, opatrzonych uwagami inscenizacyjnymi i scenograficznymi, oraz projektami kostiumów Mieczysława Kochanowicza.

Są tu najbardziej znane, ulubione przez dzieci wiersze znakomitego poety, mianowicie:

1. "Spóźniony słowik"
2. "Lokomotywa"
3. "Ptasie Radio"
4. "Rzepka"
5. "Taniec"

Halina Hochedlinger.

NOWY REPERTUAR DLA ZESPOŁÓW AMATORSKICH

Ostatni podwójny /7-8/61/ numer "Teatru Ludowego" miesięcznika Związku Teatrów i Chórów Ludowych zawiera urozmaicony a zarazem bardzo aktualny materiał reperturowy, który na pewno przyda się zespołom teatralnym młodzieży i dorosłych.

"Działo" /dramat w 4 aktach/ Kazimierza Barnasia przedstawiający obronę Warszawy w 1939 r. winien specjalnie zainteresować zespoły teatralne z uwagi na niedawną 22 rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę. Sztuka ta przypominając tragedię 1939 r. ostrzega zarazem przed nową wojną. Obsada: 1 kobieta i 8 mężczyzn.

Walka o wolność, niepodległość, o lepsze jutro i jaśniejszą przyszłość to temat przewijający się stale przez wiersze poetów afrykańskich. Wiersze te - w przekładach Jerzego Pleśniarowicza - są łatwe do opanowania i w wydrukowanym przez nas wyborze mogą być przedmiotem ciekawej inscenizacji.

W związku z obchodzonymi w tym roku uroczystościami i rocznicami na uwagę zasługują: sprawozdanie z nadania jednej z warszawskich szkół imienia Jędrzeja Cierniaka oraz wspomnienie Feliksa Popławskiego o pierwszym po wojnie redaktorze "Teatru Ludowego" Teofilu Matejce.

Z artykułów zamieszczonych w tym numerze warto przeczytać sprawozdanie Feliksa Jakubowskiego z Eliminacji centralnych III konkursu Zespołów Ludowych w Łodzi oraz relacje Zdzisława Kwiecińskiego z wielkiej imprezy artystycznej w Pile pt.: "U wielkopolskich miłośników teatru" i wrażeń Józefa Grzyba z konkursu zespołów estradowych we Wrocławiu. Również w tym zeszycie czytelnicy znajdą pierwszy artykuł prof. Henryka Szletyńskiego, z cyklu "Technika żywego słowa". O scenografii pisze interesująco prof. Zenobiusz Strzelecki.

Kronika organizacji, sprawozdania z pracy zespołów amatorskich dopełniają treści każdego numeru.

Przegląd Wydawnictw obejmuje recenzje omawiające pozycje repertuarowe Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego.

Pojedyncze numery "Teatru Ludowego" są do nabycia w Redakcji /Warszawa 22, Reja 9/ i w Oddziałach Wojewódzkich Związku Teatrów i Chórów Ludowych w cenie 8 zł. za egzemplarz. Prenumerata kwartalna wynosi 24 zł., półroczna 48 zł. Można ją zamówić dokonując wpłaty na konto PKO 1-6-100020 "Ruchu" - Warszawa, Srebrna 12 z zaznaczeniem na odwrocie blankietu "Teatr Ludowy" - prenumerata.

Pisma nie ma w sprzedaży kioskowej.

KSIAŻKI O TEATRZE, TAŃCU, MUZYCE /i inne/

Fiodor Szalapin WSPOMNIENIA Z MOJEGO ŻYCIA W-wa 1961 -
Polskie Wydawnictwo Muzyczne, str.399, zł.30. Nakład 5.000.

Jest to b. interesujący pamiętnik sławnego śpiewaka, obdarzonego przez naturę wszechstronnymi talentami /malarz, rzeźbiarz, aktor/ i żelazną wolą ciągłego samokształcenia. Debiutuje jako śpiewak, mając lat 27, przyczym pierwszą jego rolę jest postać Stolnika w polskiej operze "Halka" Moniuszki.

Lekturę tego pamiętnika, opracowanego wspólnie ze sławnym rosyjskim pisarzem Gorkim - można zalecić wszystkim zainteresowanym muzyką i śpiewem, a w szczególności członkom chórów amatorskich.

Olgiere Budrewicz BAEDEKER WARSZAWSKI - W-wa 1961 -
Czytelnik, str.322 zł.27,- Nakład 10.000.

Druga część budrewiczowskiego Baedekera poświęcona jest interesującym postaciom Warszawy. Owe postacie, to zarówno sławny pisarz, plastyk, czy reżyser, jak i zwykły śmieciarz, kioskarz, czy hodowca kwiatów. Wszystko, co nosi jakieś piętno indywidualności, co odcina się od przeciętnej szarzyzny, ma szansę znaleźć się w tej uroczo pisanej książce, mieszającej sprawy drobniotki z dużymi i pokazującej nieprzeczuwane ciekawostki z życia różnych ludzi. Lektura nie tylko miła, ale i pouczająca, rejestruje bowiem szereg najrozmaitszych "hobby", wzbogacających i wypełniających życie.

Iwan Kryłow BAJKI - Wrocław 1961, Ossolineum, str.269,
zł.37.- Nakład 6.800.

Kolejny 129 numer "Biblioteki Narodowej" przynosi pierwszy po wojnie pełny zbiór świetnych bajek rosyjskiego satyryka, zawarty w 9 księgach. Całość poprzedzona jest źródłowym wnikliwym wstępem Bohdana Galstera, który stwierdza, że "doskonałych polskich przekładów bajek Kryłowa wciąż jeszcze nie ma. Są natomiast świetne "parafrazy"/Leonarda Sowińskiego i Benedykta Hertza/.
Wiele z tych bajek można włączyć do rozrywkowych programów

CIEKAWOSTKI Z RÓŻNYCH SZUFLADEK

Polska posiada 72 wyższe uczelnie. Najwięcej, bo 14 mieści się w Warszawie, 11 w Krakowie, po 8 w Poznaniu i Wrocławiu. W bieżącym roku akademickim uruchomiona została filia lubelskiego Uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej w Zamościu. Nowa uczelnia mieści się w murach starej Akademii Zamojskiej, założonej w r. 1593 przez kanclerza Jana Zamojskiego, w której przez 190 lat młodzież polska uczyła się prawa, logiki, filozofii, fizyki, matematyki, retoryki, gramatyki i poezji.

Na 10.000 mieszkańców naszego kraju przypada teraz 56,4 studenta. Jest to wskaźnik bardzo wysoki nie tylko w stosunku do lat przedwojennych /14,4/, ale i w porównaniu z innymi państwami /NRF - 30,5, Szwajcaria - 34,4, Szwecja - 35,2, Włochy - 42,9/.

x x
x

W roku akademickim 1937/38 z 40 domów akademickich korzystało 7.000 osób. Obecnie w 240 domach zamieszkuje ponad 55 tysięcy studentów, a w ciągu najbliższego 5-lecia ma powstać jeszcze 25 nowych domów dla młodzieży studiującej.

x x
x

Według danych UNESCO na całym świecie ukazuje się 30 tysięcy tytułów pism, w tej liczbie 8 tysięcy to gazety codzienne, a 22 tysiące różne periodyki. Na każdy tysiąc mieszkańców kuli ziemskiej przypadają średnio 92 gazety i 72 czasopisma.

Jedna trzecia wszystkich czasopism i gazet wychodzi w Europie, druga w Ameryce Płn. i trzecia w Azji, Afryce i Ameryce Płd.

x x
x

W Gdańsku już od nowego roku szkolnego dzieci uczą się w szkole Tysiąclecia wybudowanej z funduszy, zebranych przez społeczeństwo gdańskie i francuskie Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie i rodaków z Francji.

Miłą niespodzianką dla wszystkich miłośników pięknego śpiewu jest cykl 4 płyt wolnoobrotowych, przygotowany przez Polskie Nagrania, prezentujący najznakomitszych polskich śpiewaków dawnego pokolenia, między innymi "króla tenorów świata" - Jana Reszke.

x x
 x

W listopadzie 1962 r. odbędzie się I Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego. Ostateczne eliminacje, wyznaczone w Warszawie na miesiąc styczeń wyłonią 6 skrzypków, którzy będą reprezentować Polskę. Przyszły konkurs znalazł szeroki oddźwięk w całym kraju i wiele Towarzystw Muzycznych z różnych miast zgłosiło gotowość przygotowania koncertów dla laureatów konkursu.

x x
 x

Największą poczytność zdobyła ostatnio w Jugosławii książka p.t. "Dramat we wszechświecie". Napisało ją wspólnie 25 uczniów - przyszłych astronomów, którzy ^{wykazują} w tym dziele skutki wojny atomowej, apelując jednocześnie do młodzieży całego świata o przeciwstawienie się wojnie. Młodzi autorzy, będący jednocześnie esperantystami tłumaczą obecnie swoją książkę na esperanto, aby umożliwić prędszy przekład jej na inne języki świata.

x x
 x

W ciągu ostatnich 15 lat nakręcono w Polsce 135 filmów, z czego 34 uzyskały nagrody na rozmaitych festiwalach międzynarodowych, przy czym film "Zamach" był nagrodzony aż sześciokrotnie. Z 65 polskich reżyserów najwięcej filmów /12/ ma na swoim dorobku reżyser Jan Rybkowski.

R O K P L A S T Y K I

W związku z "rokiem plastyki" Woj.Dom Twórczości Ludowej organizuje na terenie woj.gdańskiego szereg wystaw plastycznych i fotograficznych oraz wiele spotkań z artystami.

Celem wystaw jest nie tylko pokazanie pracy artysty szerokiemu ogółowi, ale i dopomożenie w zrozumieniu podstawowych zadań plastyki. Plastyka tylko z pozoru jest elitarna, w gruncie rzeczy zaś stykamy się z nią na codzień, tylko że nie myślimy o tym. Bo czyż siedząc w ładnym, nowoczesnym fotelu zastanawiamy się nad tym, że projektował go artysta? Albo czy myślimy oglądając dawne zabytki, ile pracy włożył w nie ówczesny plastyk? Tak samo, ciesząc się widokiem nowych kolorowych domów, bardzo często nie łączymy ich estetycznego wyglądu z koncepcją i trudem plastyka.

Plastyka ma nie tylko charakter użytkowy, jest ona tak samo, jak powieść, wiersz, utwór muzyczny, czy film - formą wypowiedzi.

Ci, którzy oglądali naszą wystawę w Wejherowie, napewno zwrócili uwagę na grafikę p.t. "Wojsko". Przed grubym generałem maszerują szkielety. Czyż trzeba jeszcze dodawać coś do tej przenośni?

Na innej pracy na tle odbudowanego Gdańska widać feniksa. Dlaczego? Feniks, to ptak, który powstał z popiołów, a więc właśnie pasuje do Gdańska, w którym obrócono w popioły największe stare miasto w Europie.

Barwne suknie, kółkowe domy, wygodne krzesła, duże okna, tajemnicza mowa obrazów - wszystko to stanowi jak gdyby szyfr, którym potrafią się porozumieć nie tylko narody, ale i epoki, a w przyszłości może i światy.

DLATEGO TEŻ UPOWSZECHNIENIE PLASTYKI JEST JEDNYM Z WAŻNIEJSZYCH PROBLEMÓW KULTURY.

Łukasz Rogiński

NASZ KĄCIK JEZYKOWY

Wiele osób wymawia dziesiątki słów błędnie, przekręcając samogłoski, zmiękczejąc spółgłoski albo niepotrzebnie je podwajając. Stawiają też wadliwe akcenty, przez co wyraz zmienia swój charakter.

Przykłady ?

A właśnie po jednym na każdą literę...

Ańjoł	zamiast	anioł	banker	zamiast	bankier
ceckać się	"	cackać się	dej, dejmy	"	daj, dajmy
ekspanzja	"	ekspansja	fejleton	"	felieton
gięsty	"	gęsty	hiacent	"	hiacynt
idyjota	"	idiota	jednakowóz	"	jednakowoż
karaweczka	"	karafeczka	legomina	"	legumina
żabądź	"	żabędź	maszkarada	"	maskarada
naobkoło	"	naokoło	ofenzywa	"	ofensywa
podeszew	"	podeszwa	renumeracja	"	remunercja
szemat	"	schemat	szruba	"	śruba
dektura	"	tektura	urwisz	"	urwis
wi'zyta	"	wizy'ta	źwierciadło	"	zwierciadło.

Skontrolujcie, jak wymawiacie te wyrazy i jeżeli macie jakiś "grzech na sumieniu", poprawcie się co prędzej, inaczej może ktoś zapytać złośliwie słowami XVII-wiecznego poety:

"W której, proszę, polszczyzny uczyłeś się szkole,
Jaką i chłop nie mówi przy karczemnym stole ? "

We wszystkich księgarniach jest do nabycia nowe wydanie broszurki Marii Nalepińskiej "JAK MÓWIĆ I PISAĆ POPRAWNIE PO POLSKU" - Warszawa 1961, Państw. Zakłady Wydawnictw Szkolnych,

NAJPIĘKNIEJSZE DNI NASZEGO MIASTA

D n i P e l p l i n a

Do konkursu na zorganizowanie imprezy p.t. "Najpiękniejsze dni naszego miasta" włączył się w tym roku po raz pierwszy Pelplin i w okresie od 10 do 17 września spokojne i na codzień trochę senne miasteczko przekształciło się w ośrodek kipiący gwarem i rozbrzmiewający muzyką. Miejski Dom Kultury i sala pelplińskiej cukrowni stały się Mekką, do której zdążyły tłumy miejscowej i przyjezdnej ludności. Załogi okolicznych PGR i spółdzielni produkcyjnych stawiały się nieomal w komplecie, aby obejrzeć nader ciekawą wystawę zabytków kociewskich, uczestniczyć w wesołym przedstawieniu sztuki "Porwanie Sabinek" i zobaczyć występy zespołów amatorskich. Oglądano również z zainteresowaniem wystawę fotograficzną prac Franciszka Maciejewskiego i wystawę prac młodzieży szkolnej.

Zabytki kociewskie obejrzało ponad 4 tysiące osób, a że nie byli to jeszcze wszyscy, którzy chcieli się z nią zapoznać - na prośbę społeczeństwa postanowiono pozostawić ją do końca września, podobnie zresztą jak i wystawę prac fotograficznych.

Małego Pelplina nie stać było na b.wiele imprez o szerszym rozmachu, ale i to, co zrobiono wykraczało znacznie ~~ponad~~ proporcjonalną normę. Tak np. dużą imprezą była Międzywojewódzka Spartakiada Sportowa Przedsiębiorstw Rolnych województw białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego i olsztyńskiego. Spartakiada trwała przez 2 dni i zgromadziła około 400 zawodników.

Dużą imprezą był również występ zespołów śpiewających z całego powiatu.

Na szczególne podkreślenie zasługują dwie sprawy: gospodarność Komitetu Wykonawczego i mądra polityka kulturalna Prezydium MRN w Pelplinie. Dzięki pierwszej - wszystkie nieomal koszty związane z organizacją "Dni" zostały pokryte z dochodu z przedstawienia. Osiem razy grane "Porwanie Sabinek" - wyreżyserowane b.sprawnie - obejrzało ponad

3 tysiące osób. Dzięki drugiej - otrzymali mieszkanie w nowym budownictwie zasłużeni aktorzy - amatorzy. Jest to chyba pierwszy w naszym kraju wypadek tak pełnego docenienia przez Radę Narodową, trudu i ofiarności społecznego działacza na niwie upowszechnienia kultury. Oby Rady Narodowe innych miast wzięły przykład z Pelplina !

D n i W e j h e r o w a

Obchodzone po raz drugi Dni Wejherowa trwały od 24 września do 1 października, a więc o tydzień dłużej aniżeli w ubiegłym roku. Ta piękna, celowa i ze wszech miar pożyteczna impreza miała w tym roku program jeszcze bardziej urozmaicony i bogaty. Włączyło się do niego nieomal całe miasto. Każdy pomagał na swoim odcinku: jednostka wojskowa np. przygotowała radiofonizację miasta, Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych wykonał na czas kolorowe otynkowanie domów i t.d.

Jeśli idzie o ruch amatorski, udział jego był tak duży i na tak dobrym poziomie, że śmiało można powiedzieć, iż walczył się przyczynił do świetniejszego przebiegu Dni Wejherowa. Areną występów Zespołów Amatorskich był głównie Powiatowy Dom Kultury, otwarty na rozpoczęcie dni. Społeczeństwo wejherowskie miało okazję na scenie tej nowej i tak potrzebnej w Wejherowie placówki kulturalnej - obejrzeć plony pracy artystyczno-oświatowej całego powiatu.

Tak więc: amatorski zespół estradowy z Redy przedstawił program składany "Szkoda lata", zespół teatralny z Cząstkowa wystąpił ze "Skarbami Stefana Zięby", a zespół z Sapięszyna zaprezentował "Oświadczyły Jąkały" i "Nowe mieszkania" Krywoszeina oraz "Honorowy interes" Wiktorczyka.

Oprócz zespołów terenowych wystąpiły miejscowe zespoły amatorskie z Wejherowa a więc kolejjarze zrobili wielką przyjemność dzieciarni, wystawiając dla niej "Księżniczkę Bałtyku". Podobnie o dzieciach pomyślał zespół teatralny Wejherowskiej Fabryki Obuwia, dając przedstawienie sztuki "Dwie Marysie". Dla dorosłych natomiast ten sam zespół przygotował świetną sztukę Szaniawskiego "Kowal, pieniądze i gwiazdy". Gdy do tych występów dodamy jeszcze udany popis amatorskiego Zespołu estradowego Gościcińskiej Fabryki Mebli - okaże się, iż w I tygodniu każdego dnia Wejherowianie

mieli co oglądać na scenie Powiatowego Domu Kultury. Oby weszło to w tradycję - i nie co dzień wprawdzie, ale co tydzień, żeby popisywały się tam coraz nowe zespoły,

Pięknym ukoronowaniem Dni był konkurs chórów amatorskich o Złotą Lirę Kaszubską. W imprezie tej zorganizowanej przez Zjednoczenie Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych wzięły udział następujące chóry: "Harmonia" i "Cecylia" z Wejherowa, "Dzwon Kaszubski" i "Lira Auxilium" z Rumii i "Cecylia" z Kielna. Ponadto poza konkursem wystąpiły: "Dzwon Kaszubski" z Gdyni-Chylonii, "Sonata" i "Echo" z Gdyni, "Moniuszko" i "Szymanowski" z Gdańska oraz "Echo" z Tczewa.

W konkursie pierwsze miejsce zdobył chór "Lira Auxilium" z Rumii, awansując zarazem z kategorii III i II; drugie miejsce zdobyła "Harmonia" z Wejherowa i trzecie chór "Cecylia" z Kielna.

Repertuar chórów ułożono z wyraźną troską o to, aby nie powtarzały się te same pozycje, co mogłoby być nużące dla słuchaczy.

W czasie obchodów Dni Wejherowa odbył się - podobnie jak i w ubiegłym roku - festyn teatralny sceny objazdowej teatru "Wybrzeże". W ciągu 6 dni, podczas których wystawiono sztukę Plauta "Bracia", przez salę przeszło ponad 2 tysiące widzów, głównie robotników. Pozyskanie dla teatru tego nowego widza jest niewątpliwie dużym sukcesem.

Należy jeszcze wspomnieć o dyplomach honorowych, wręczonych działaczom i twórcom ludowym, zasłużonym dla miasta Wejherowa. Otrzymali je: Walentyna Gruszecka, Franciszka Majkowska, Józef Pohnke, Aleksander Rutkiewicz, Otylia Szczukowska. Paweł Szefka i Jerzy Trepczyk.

Redakcja Biuletynu składa ze swej strony również gratulacje wymienionym, czyniąc to z tym większą przyjemnością, że część z nich to nasi dobrzy znajomi, ściśle współpracujący z WDTL-em.

XXII Zjazd KPZR

Kodeks moralny budowniczego komunizmu

1. Oddanie sprawie komunizmu, miłość do Ojczyzny socjalistycznej, do krajów socjalizmu;
2. rzetelna praca dla dobra społeczeństwa: kto nie pracuje ten nie je;
3. troska każdej jednostki o zachowanie i pomnożenie dorobku społecznego;
4. wysokie poczucie obowiązku społecznego, nieprzejednany stosunek do naruszania interesów społecznych;
5. kolektywizm i koleżeńska pomoc wzajemna: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego;
6. humanitarne stosunki i wzajemny szacunek między ludźmi: człowiek dla człowieka jest przyjacielem, towarzyszem i bratem;
7. uczciwość i szczerłość, czystość moralna, prostota i skromność w życiu społecznym i osobistym;
8. wzajemny szacunek w rodzinie, troska o wychowanie dzieci;
9. nieprzejednany stosunek do niesprawiedliwości, pasożnictwa, nieuczciwości, karierowiczostwa;
10. przyjaźń i braterstwo wszystkich narodów Z S R R, nieprzejednany stosunek do wrogości narodowościowej i rasowej;
11. nieprzejednany stosunek do wrogów komunizmu, do wrogów sprawy pokoju i wolności narodów;
12. braterska solidarność z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszystkimi narodami.

/Z projektu Programu K P Z R/

K R O N I K A
=====

Na wakacyjnym kursie nauczycielskim zorganizowanym przez Woj. Dom Twórczości Ludowej, Zw. Nauczycielstwa Polskiego i Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego w okresie od 2 do 22.VIII. przeszkolono ogółem 154 słuchaczy w 5 dyscyplinach artystycznych.

Najliczniej, jak zawsze, obsadzony był kierunek choreograficzny, zgromadził bowiem 58 osób, które nauczo- no tańców kaszubskich, warmińskich, wielkopolskich i rze- szowskich. Na zakończenie kursu słuchacze dali pokaz tane- czny składający się z 3 pozycji tanecznych /taniec z para- solkami, taniec rosyjski i ćwiczenia rytmiczne/.

Na kursie teatralnym zapoznano słuchaczy m.in. z pra- cą reżyserską nad sztuką pełnospektaklową, nad baśnią sceni- czną oraz nad kompozycją poetycką, poświęcając tym zajęciom ogółem 70 godz. wykładów. W trosce o to, żeby reżyserzy ze- społów amatorskich umieli dawać sobie radę z elementami mu- zycznymi i tanecznymi w przedstawieniu - wprowadzono do programu kursu teatralnego naukę prostych układów tane- cznych oraz 12 godzin wykładowych na temat piosenek w baś- niach scenicznych.

Na kursie muzycznym wykłady z zasad muzyki, harmo- nii i solfeżu dały słuchaczom możliwość pogłębienia wiedzy o muzyce. Wszystkie zajęcia praktyczne i wykłady szły w tym kierunku, aby kursanci - nauczyciele, prowadzący zespoły instrumentalne lub wokalne w szkołach i świetlicach, zdoby- li umiejętność rozśpiewania zespołów i obznajmieni byli z literaturą chóralną.

W grupie plastycznej położono nacisk na atrakcyjne prowadzenie zajęć rysunku i malarstwa z dziećmi i nauczono słuchaczy stosowania nowych technik, jak batik, monotypia i klejka.

Najciekawsze prace słuchaczy z tego zakresu pokaza- ne były na wystawie, podsumowującej dorobek kursu.

W grupie lalkarskiej nowa metoda wykonywania lalek zademonstrowana nauczycielom i wychowawcom przedszkoli pro- wadzącym zespoły lalkarskie - wzbudziła tak duże zaintere-

sowanie, że wszyscy uczestnicy kursu wyrazili chęć pracy w godzinach popołudniowych.

Słuchacze zwiedzili pracownię Państw. Teatru Lalek "Miniatura", zapoznając się z różnymi typami lalek, oraz obejrzeni przedstawienie p.t. "O złotym kogucie" i "Pod zielonym jaworem".

Równolegle z kursem nauczycielskim z zakresu pięciu dyscyplin artystycznych - w tym samym okresie odbył się kurs oświatowy dla nauczycieli i aktywistów pow. wejherowskiego, biorących udział w akcji "każda szkoła - placówką k.o.".

W czasie zajęć ze słuchaczami szczególny nacisk położono na zaznajomienie ich z obsługą świetlicowego sprzętu technicznego. Każdy słuchacz na zakończenie kursu otrzymał zaświadczenie dające mu tytuł kinooperatora, uprawnionego do projekcji na terenie całego województwa.

Poza obowiązkowymi wykładami uczestnicy kursu brali udział w 17 imprezach różnego typu, /prelekcje, wycieczki, spotkania, wieczornice i teatr/.

Ze spektakli teatralnych wszyscy w ogóle słuchacze kursu nauczycielskiego obejrzeni następujące sztuki :
"Bracia" - Plauta, "Życie i śmierć Króla Jana" - Szekspira,
"Indyk" - Mrożka, "Kolega" - Simmla i "Królowa przedmieścia" - Krumłowskiego.

x x
 x

W Malborku odbył się wielki zjazd śpiewaczy, który zgromadził w murach średniowiecznego zamku siedem chórów : z Gdańska, Gdyni, Tczewa, Wejherowa, Starogardu, Nowego Stawu i Malborka.

Gospodarze, czyli chór "Lutnia", byli jednocześnie jubilatami z okazji 15-lecia istnienia tego chóru. Redakcja Biuletynu przesyła na ręce p. Lucyny Kucharskiej, zasłużonego dyrygenta "Lutni", wyrazy uznania dla pięknej i wytrwałej pracy chóru.

Zjazdowi malborskiemu patronowało Tow. Rozwoju Ziemi Zachodnich i z inicjatywy jego i miejscowych czynników kulturalnych odbył się w Malborku sejmik kulturalny, na którym omówiono sprawy ruchu społecznego na Żuławach.

W dniach od 7 - 9 listopada w Kwidzynie odbyło się rejonowe seminarium dla kierowników powiatowych Domów Kultury z pięciu województw Polski północnej. Dwa podstawowe referaty dla uczestników seminarium:

- 1/ Założenia programowe działalności k.o. w roku oświatowym 1961/1962,
- 2/ Współczesne metody działalności kulturalno-oświatowej i warunki ich realizacji -
zabezpieczyło Ministerstwo Kultury i Sztuki, dwa następne:
- 3/ "Nowoczesny ruch regionalny w działalności kulturalno-oświatowej" i
- 4/ "Moje doświadczenia w pracy środowiskowej domu kultury" opracowane zostały przez miejscowych działaczy.

Z fragmentami ostatniego referatu, wygłoszonego przez gospodarza seminarium, Bolesława Kutowińskiego, jak również z całym przebiegiem seminarium zapoznamy naszych czytelników w następnym numerze Biuletynu.

Uczestnicy seminarium zwiedzili ciekawsze obiekty Kwidzyna i okolicy oraz hospitowali zajęcia w zespołach świetlicowych i artystycznych PDK.

Seminarium kwidzyńskie odbyło się w nowootwartym budynku Domu Kultury w dniu 7.XI.

x x
 x

Konwersatorium oświatowe C P A R A

CPARA w trosce o podnoszenie kwalifikacji ogólnych i zawodowych pracowników kultury zorganizowała konwersatorium oświatowe. Uczestnicy konwersatorium, korzystając z wykładów i seminariów, prowadzonych przez fachowców wysokiej klasy - będą systematycznie zapoznawać się z różnymi zagadnieniami z zakresu nauk społecznych.

Zajęcia w konwersatorium odbyły się w dniach od 26 do 28 września. C. A. S. M. 57

x x
 x

W dniach 18 - 20.X.1961 r. odbyło się w Sztumie pierwsze w roku oświatowym 1961/62 seminarium dla kierowników Wydziałów Kultury Powiatowych Rad Narodowych, PDK i kierowników Pow. Poradni Instrukcyjno-Metodycznych.

Seminarium było poświęcone 3 głównym zagadnieniom: zadania kulturalno-oświatowe w roku 1962, nowoczesne formy pracy kulturalno-rozrywkowej i wymiana doświadczeń pracy k.o. między uczestnikami narady.

Pierwsze zagadnienie naświetlił w pierwszym dniu obrad w swym referacie kierownik Wydziału Kultury mgr. Janusz Gąsiorowski, drugie zagadnienie wyczerpała mgr. Ewa Starczewska. Omówiła to zagadnienie głównie w aspekcie pracy na wsi, uwzględniając jednak coraz większe ciężenie wsi ku miastu.

Zorganizowana wieczorem drugiego dnia Wieczornica Towarzyska była ilustracją tez prelegentki. Poprowadzona bardzo żywo dostarczyła nie tylko rozrywki, ale i materiału do prowadzenia takich imprez w świetlicach, klubach i domach kultury.

Wymiana doświadczeń nastąpiła przez szereg dyskusji we wszystkich dniach seminarium, na marginesie każdego niemal wykładu - szczególnie jednak ożywiona była w trzecim dniu.

x. z e s t r. 53 Z WDTL na zajęcia te wyjechali instruktorzy: Edmund Oleszek i Olgierd Kostrowicki.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił V-minister Zygmunt Garstecki, omawiając założenie ideowo-wychowawcze polityki kulturalno-oświatowej w r.1961/62 i kładąc szczególny nacisk na potrzeby ciągłego rozwijania inicjatywy terenu.

Zajęcia w konwersatorium będą prowadzone metodą dyskusji. Uczestnicy, kierownicy i instruktorzy wojewódzkich poradni k.o. muszą przestudiować zaleconą literaturę i prowadzić odpowiednie notatki.

W czasie konwersatorium wrześnieowego słuchacze, przybyli z terenu całego kraju, wysłuchali następujących wykładów:

- 1/ Wychowawcza rola problematyki regionu w działalności kulturalno-oświatowej - prof.dr.K.Zawistowska - Adamska,
- 2/ Problematyka socjologii marksistowskiej - mgr. Edward Czupek,
- 3/ Współczesne pojmowanie kultury na tle dyskusji światopoglądowej - mgr. Roman Szydłowski.

- 4/ Współczesne kierunki psychologii - mgr. Stanisław Mikka,
- 5/ Współczesne poglądy na technikę pracy umysłowej -
red. J. Rudniański.
- 6/ Społeczne uwarunkowanie szczęścia człowieka - dr Adam
Schaff.

Poza wyżej wymienionymi wykładami słuchacze zapoznali się z planem działalności na rok 1962. Plan ten przedstawia się następująco:

1. Posiedzenie sekcji Rady Kultury
2. Obrady Kolegium Resortowego
3. Cztery seminaria rejonowe
4. Zjazd przedstawicieli Klubów
5. Krajowa Rada aktywu k.o.
6. Narada pracowników k.o. ze wsi
7. Narady działaczy z nowych środowisk
8. Ogólnopolska wystawa techniczna "Sprawnych rąk"
9. Turniej recytatorski
10. Imprezy w samych środowiskach
11. Popularyzacja plastyki.

K O M U N I K A T Y

=====

Ostatnio ukazało się nowe wydawnictwo W.D.T.L., które polecamy wszystkim dyrygentom chórów amatorskich. Jest to "250 ćwiczeń emisji zbiorowej" /str.34, zł.15/- Józefa Swatonia. Zbiór zawiera następujące rozdziały: Początkowe ćwiczenia oddechowe, ćwiczenia usprawniające aparat oddechowy, ćwiczenia w zakresie: dykcji, w obrębie gam, w różnych odległościach tonalnych i ćwiczenia w oparciu o akordy rozłożone.

IX Ogólnopolski Konkurs Recytatorski

W XX rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej Ministerstwo Kultury i Sztuki, Minist. Oświaty, CRZZ i ZLP ogłaszają nowy konkurs recytatorski, w którym należy wykorzystać przede wszystkim najpiękniejsze utwory z klasyki narodowej i ogólnoświatowej oraz współczesnej literatury społeczno-politycznej.

Osoby przystępujące do konkursu obowiązane są do przygotowania trzech utworów z dziedziny poezji, prozy artystycznej oraz literatury społeczno-politycznej.

Każdy recytator wykonuje 2 utwory, których czas trwania nie może przekraczać 15 minut. Na żądanie Sądu Konkursowego recytator wykonuje trzeci utwór.

Nie można powtarzać utworów, recytowanych w poprzednich konkursach.

Podstawową formą konkursu są imprezy środowiskowe w gromadach, szkołach, zakładach pracy i t.p. - do dnia 31 stycznia 1962 r.

Imprezy powiatowe przewidziane są w lutym i marcu 1962 r., impreza krajowa w maju 1962 r.

W związku z konkursem WDTL zorganizuje w końcu listopada specjalne narady repertuarowe, a niezależnie od poradnictwa zbiorowego - indywidualne porady można uzyskiwać codziennie w Dziale Teatralnym.

x x
x

Terminy seminariów i kursów na najbliższy okres przedstawiają się następująco:

20.XI. - 27.XI. - Kurs kinooperatorów

2.XII. - 3.XII. - Seminarium plastyczne

4.XII. - 9.XII. - Seminarium choreograficzne dla instruktorów

12.XII. - 14.XII. - Seminarium oświatowe

3.XI.62 - 5.XI.62 - Seminarium dla nauczycieli wszystkich dyscyplin artystycznych.

Czytajcie tygodnik ilustrowany

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA - Cena 1 zł.

W Nr.46 "Spółdzielni Produkcyjnej" został ogłoszony ciekawy konkurs pod hasłem:

"KULTURALNIE - PRZYJEMNIE - WESOŁO".

Zwycięski zespół, który wykaże się najlepszymi wynikami w pracy kulturalno-oświatowej w skali ogólnokrajowej - otrzyma specjalną nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki w postaci sprzętu świetlicowego wartości 40 tys.złotych.

Oprócz tego na zwycięzców czekają motocykle, telewizory, radioaparaty, sprzęt sportowy itp.

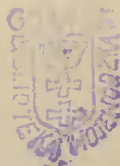
Zainteresuj się warunkami tego konkursu. Każdy ma szansę. Termin zgłoszeń do Konkursu 15.I.1962 r.

=====
Czytajcie tygodnik ilustrowany SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA
Warszawa, Wspólna 30, IV p. - Prenumerata mies. zł.4,30
=====

x x
x

Prenumeratę za Biuletyn w wysokości 24 zł. rocznie lub 12 zł. za pął roku prosimy wpłacać na konto WDTL w Narodowym Banku Polskim III O/M Gdańsk, 304-96-150 lub przekazem pocztowym na adres: Gdańsk, ul. Korzenna 33/35 Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej.

x x
x



=====
Redaguje Kolegium: mgr Eugenia Kochanowska, Leokadia Grewicz, Anna Januszewska. Adres Redakcji: Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej, Gdańsk, Korzenna 33/35. Telefon Nr 319-57.
=====

Zezw.G-2 z 27.X.61 r.
Wyk.Sp-nia "Firmoznak"
Gdynia, Abrahama 59.
Zlec. 929/61/900/II.



Jak zwykle, ozdobą popisu podsumowującego wyniki wakacyjnego kursu dla nauczycieli — były pełne wdzięku tańce grupy choreograficznej



Słuchacze z innych grup oklaskiwali je z zapętem...



A tu wystawa prac świeżo kreowanych „plastyków“



Prof. Szyfers i w tym roku nie narzekał na brak chętnych do nauki śpiewu



*Pełna wyrazu rzeźba dobrze świadczy o uzdolnieniach
jej twórcy*



Te lalki wykonała grupa lalkarska pod kierunkiem prof. Ernesty Stoliczkiej z W-wy



Tak wyglądał pochód przeciągający ulicami miasta w czasie „Dni Pelplina“



„Gwoździem“ Dni Pelplina była wielka spartakiada sportowców z 4 województw



W „Dniach Pelplina“ czynna była wystawa prac fotograficznych Franciszka Maciejewskiego, kier. Pow. Oddziału Kultury w Tczewie



...i wystawa prac uczniów ze szkoły pelplińskiej

